OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Pismo dekadowe — wychodzi 1-go, 10-go i 20-go dnia w miesiącu

Nr. 17 | Warszawa, dnia 10 lipca 1936 r. | Rok III.

JÓZEF OŁPIŃSKI
Prezes Zarządu Stołecznego Federacji PZOO.

Samoobrona społeczna



Chwila, którą przeżywamy w kraju, jest istotnie brzemienna w wypadki. Od wschodu wieją groźne prądy, na które nie możemy pozostać obojętni.

Na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie, odbytem w lipcu 1935 roku, wytknięta została zupełnie nowa taktyka działalności KPP, zmieniająca gruntownie dotychczasowe metody ich pracy.

Gdy dotychczas działalność Kompartji polegała w zasadzie na pracy ściśle partyjnej, a w wypadku wchodzenia komunistów do innych organizacyj (przedewszystkiem do związków klasowych, zawodowych, oświatowych, sportowych i tym podobnych) na opanowywaniu ich całkowitem, — to obecnie Kompartja dąży do przesiąkania do wszelkich organizacyj legalnych nie w celu bezpośredniego opanowywania ich, lecz jedynie do nastawienia w pożądanym przez partję kierunku i do przemycania poszczególnych haseł komunistycznych.

Infiltracja tych haseł bieży różnemi drogami. Idzie ona za pośrednictwem oddziaływania bezpośredniego, za pomocą prasy, literatury, drogą wydawnictw popularnych, teatru, odczytów, filmów i t. p., a zmierza przedewszystkiem do związków, stowarzyszeń i instytucyj, których zadaniem jest przeprowadzanie walki z punktu widzenia ideologicznego z kapitalizmem, faszyzmem, niebezpieczeństwem wojny, z religją, dalej walki o obronę demokracji i tem podobnem.

W działalności swej zmierzają oni nietylko do wszystkich stanów i zawodów, lecz — co najsmutniejsze — sięgają po przyszłość narodu, po młodzież.

Wzmożona ofenzywa komunistów uaktywnia się głównie, już nietylko wśród świata bezrobotnych, względnie załóg fabrycznych, ale zmierza do wszystkich organizacyj społecznych, politycznych, kulturalno-oświatowych. Idzie ona do inteligencji pracującej, wżera się w ruch chłopski, gdzie za pomocą wysuwania radykalnych teoryj i nieodpowiednich lektur, działa destruktywnie na umysłowość i wsącza w jej duszę truciznę społeczną. Zjawisko to obserwujemy również na terenie szkół wyższych, gdzie zasiąg radykalizmu społecznego przenika coraz głębiej.

Realizacja uchwał Kominternu pada istotnie na glebę dość podatną. Istniejąca wskutek kryzysu nędza i bezrobocie z jednej strony, z drugiej wielkie wypadki polityczne Europy są potężnemi sprzymierzeńcami szeroko zakrojonej akcji wywrotowej.

Komintern, — jak powszechnie wiadomo — zwalcza w całej swej ostrości przejawiający się w Europie faszyzm, czy to Mussoliniego, czy też Hitlera. Szczególnie w stosunku do tego ostatniego walka Kominternu wydana została na śmierć i życie.

Jednakowoż Kompartja nie ograniczyła się do przeprowadzenia walki z faszyzmem. W rozszerzaniu się jej na zachód stanowi przeszkodę mocna i zjednoczona Polska o doskonałej armji i własnem poczuciu patrjotycznem i obywatelskiem. Tę przeszkodę chcą osłabić za wszelką cenę, zgangrenować duszę społeczeństwa, zdezorganizować pod względem organizacyjnym samopoczucie psychiczne, a na to miejsce wprowadzić rozkład, któryby umożliwił szybsze i łatwiejsze opanowanie ich wpływów.

Nie biję na alarm, ani też nie mam zamiaru siać defetyzmu, ale, oceniając sytuację trzeźwo i spokojnie, mam odwagę twierdzić, że gdy wróg ruszył śladami kreta w szranki walki, nasza polska racja stanu, nasza miłość do ojczystej ziemi, nasze przywiązanie do wolności, krwawo okupionej, wymaga podjęcia rzuconej rękawicy. Musimy zespolić się w tej walce i wytworzyć kontrofenzywę społeczną, by uświadomiony robotnik, chłop i inteligent umiał nietylko zdawać sobie sprawę z tego, gdzie grozi niebezpieczeństwo, lecz by umiał zareagować w sposób odpowiedni na wszelkie zakusy idącego nań niebezpieczeństwa.

W walce tej nie starczą represje administracyjne, policyjne, czy też sądowe. Zagadnienie coraz większego anarchizowania mas wymaga pracy znacznie szerszej. Trzeba koniecznie zapoznać z niebezpieczeństwem komunizmu również i te warstwy społeczne, które wpływom komunistycznym nie ulegają. Trzeba gruntownie zaznajomić społeczeństwo z zasadami wywrotowej pracy Kompartji i jej celami.

Do wykonania tego zadania należy powołać czynnik społeczny w formie specjalnej organizacji, któraby zasięgiem swego działania obejmowała wszystkie warstwy społeczne.

Zarząd Stołeczny Federacji P. Z. O. O., w myśl tych przesłanek, dał inicjatywę do założenia stowarzyszenia p. n. „Samoobrona Społeczna".

Wbrew kolportowanym pogłoskom, stowarzyszenie to nie będzie żadną nową partją względnie obozem politycznym w Polsce. Ma ono, swoje zakreślone statutem cele i zadania, które ograniczają się jedynie do podjęcia walki z wszelkiemi przejawami komunizmu i w żadnej mierze ogólnych zagadnień polityki dotyczyć nie zamierza.

Jak praktycznie tę pracę zorganizować?

Jednem z podstawowych zadań winno być zorganizowanie kursu dla instruktorów do walki z komunizmem. Jest to czynnik bardzo ważny, gdyż dotychczas w Polsce jest niewielu ludzi, którzyby to zagadnienie dobrze znali i należycie doceniali.

Specjalny nacisk należałoby położyć na pracę wśród nauczycielstwa, które na terenie swoich szkół i środowisk może zrobić bardzo dużo.

Skolei należałoby przystąpić do bardzo szerokiej i energicznej akcji wiecowo-odczytowej, która winna być prowadzona narazie w środowiskach jednolitych pod względem zawodowym, a więc: wśród nauczycielstwa, zawodów wyzwolonych, urzędników państwowych i samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i t. p.

Z akcją odczytową należałoby schodzić stopniowo wdół przez przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz instancje użyteczności publicznej, do fabryk, w których w dalszym planie działania, winny być przewidziane komitety fabryczne do walki z komunizmem. Po przepracowaniu tych odcinków, należałoby przystąpić już do wielkich zgromadzeń publicznych, organizowanych równocześnie w kilku punktach miasta z udziałem kilku prelegentów na jednem zgromadzeniu.

Obok tej akcji winna być prowadzona antykomunistyczna propaganda doraźna, do której należałyby krótkie hasła, wywieszane we wszystkich miejscach publicznych, plakatowanie i wreszcie wydawanie krótkich i popularnych broszur, omawiających zagadnienia niebezpieczeństwa komunistycznego. Raz do roku winny odbywać się pod gołem niebem masowe wiece oraz pochody uliczne dla zilustrowania sił i postawy społeczeństwa wobec tego zagadnienia, co miałoby oczywiście zarazem charakter propagandowy.

A. S.

Obowiązkowość i punktualność

Wśród biurokracji petersburskiej za czasów carskich istniały dość ustalone obyczaje co do godzin urzędowania.

O godzinie, wyznaczonej na początek urzędowania mieli obowiązek punktualnego zjawiania się... woźni. Potem licznie ściągali urzędnicy kancelaryjni („piscy") około g. 10-ej i pół rano — „naczelnicy stołów" (referendarjusze). Dyrektor departamentu, który zjawiłby się w biurze przed g. 11-tą ubliżyłby, we własnem pojęciu, swej godności i straciłby poważanie swych podwładnych. Urzędowanie „grubszych ryb" w biurach trwało zwykle dwie godziny—od 11-ej do 1-szej po poł., poczem przenosiło się do którejś z restauracji zależnie od rangi urzędnika.

Pod tym względem przestrzeganie hierarchji było równie ścisłe i obowiązkowe, jak przestrzeganie „tabeli o rangach". Przy śniadaniu „urzędowano" dalej, przyjmowano interesantów, oczywiście, uprzywilejowanych, uzgadniano sprawy „międzyministerjalne".

Tego rodzaju „narowy" zostały, niestety, zawleczone i do młodej biurokracji Polski odrodzonej i z temi właśnie narowami walczy uporczywie premjer gen. Sławoj-Składkowski.

„— Nie zwalczam urzędników — mówił premjer — ale zwalczam wasze narowy.

„— Jeśli ktoś mówi, że jest urzędnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10-tą do biura... ja te zwyczaje zwalczam, nie urzędników".

Obyczaje petersburskie nie przybrały u nas wprawdzie form tak karykaturalnych, jak w dawnej stolicy carów, ale społeczeństwo, niewątpliwie, z całem uznaniem i sympatją widzi walkę, podjętą przez p. Premjera z ich zakorzenieniem się, walkę— o ich wyplenienie.

Albowiem złe „narowy" zawleczone do odrodzonej Polski ze szkoły życia i obyczajów moskiewsko-petersburskich nie są bynajmniej bagatelką.

Wywodzą się one z psychologji pańszczyźnianego „barina" (pana), dla którego wszelka praca, a więc i obowiązkowość, punktualność, było czemś ubliżającem, niemal — haniebnem.

Do pracy, do obowiązkowości, punktualności, zobowiązany był parobek, sługa. „Barin" conajwyżej przestrzegał godzin posiłku, by mu dania nie wystygły i nie straciły na świeżości.

Psychologja biurokracji moskiewskiej, która, niestety, zaraziła niektóre nasze sfery urzędnicze, jest wręcz sprzeczną z pojęciami zachodnio-europejskiemi, z pojęciem nowoczesnego państwa i roli, jaką w niem spełniają urzędnicy.

W państwie nowoczesnem, którego ustrój jest tak skomplikowany a zadania tak różnostronnie sięgające wgłąb wszystkich dziedzin życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, rolę czynną i twórczą spełniać może tylko urzędnik-obywatel „urzędnik-żołnierz w czasie pokoju", — jak się wyraził premjer gen. F. Sławoj-Składkowski.

Obowiązkowość i punktualność jest pierwszą zgłoską w długim alfabecie zalet i walorów moralnych, któremi taki urzędnik, gdy stoi na wysokości zadania, rozporządzać musi.

Ale jest to zgłoska niezbędna od niej cały alfabet się rozpoczyna.

Jeśli tedy p. Premjer postawił sobie za zadanie „zrobić dobrą administrację" nic dziwnego, że swą działalność wychowawczą rozpoczął od kontroli obecności urzędników w biurach o g. 8-ej rano.

Nie jest to małostkowość ani pedanterja, ani tem mniej — chęć dokuczania urzędnikom czy ich poniżania. Jest to wpajanie w urzędników, a przez nich — w całe społeczeństwo zasady obowiązkowości i punktualności, jako podstawy wszelkiej porządnej pracy.

Niestety, większość społeczeństwa polskiego, tego zwłaszcza, które przeszło przez „szkołę" wpływów rosyjskich, nie jest wdrożona należycie w przestrzeganie punktualności. Termin dla nas nie jest terminem, godzina — godziną, tembardziej — z minutą liczymy się chyba wtedy, gdy o odjazd pociągiem chodzi.

„Robota nie zając", „niech się robota odleży" — są to powiedzonka, które, niestety, nie mają tylko żartobliwego znaczenia, ale uchodzą za reguły obowiązujące w życiu.

Walka z temi „narowami", jaką podjął p. Premjer ma doniosłe znaczenie dla całego społeczeństwa.

Obrońcy Ojczyzny pracujący dziś w życiu cywilnem mają dla tej walki pełne uznania zrozumienie.

Obowiązkowość i punktualność, w które wdrożono nas w służbie żołnierskiej, nie mogą ulotnić się z zasad charakteru naszego z chwilą, gdy przybraliśmy marynarki cywilne.

Zwłaszcza, gdy chodzi o te prace i obowiązki, które dobrowolnie wzięliśmy na siebie.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

Rycerska dusza chłopa polskiego

Historja wojskowości polskiej powinna zaprowadzić nową kartę, jeśli jej dotychczas nie ma, a tytuł na niej brzmieć winien: Bohaterowie z ludu.

Czyjeś, bardziej fachowe pióro historyka spisywać na tej karcie będzie jedno po drugiem nazwiska i imiona tych chłopów, których rycerska dusza wyniosła na szczyty bohaterstwa — kronikarz życia codziennego już na niej pisze nowe nazwisko, które w ostatnich dniach nie schodziło z ust całej Polski: Michał Pyrz.

W tej postaci, w jakiej ono się nam objawiło z końcem czerwca b. r. urosło to nazwisko do symbolu, a wszystko, co dokoła niego się oplotło podczas uroczystości w Nowosielcach, wydobyło na jaw i uwypukliło zapoznane przez szeroki ogół wartości duszy chłopskiej, od tych ostatnich dni chodzącej w zasłużonej chwale całego narodu.

Dotychczas ten szeroki ogół znał jedno nazwisko z tej sfery, nawet brzmiące nie z chłopska: Bartosz Głowacki! Wielu mogło się wydawać, że dopiero od insurekcji Kościuszkowskiej datuje się w Polsce chłopska żołnierka, że. Racławice są wspaniałym wprawdzie słupem ognistym w tej oćmie przeokropnej, co osiadła dusze pańszczyźniane, ale że był on na chwilę tylko i zgasł, jak fajerwerk wspaniały, po którym nic nie pozostało...

Ktoś tam jeszcze wiedział coś o piechocie łanowej Stefana Batorego, ktoś o Wielkich Łukach, a może i o Wojciechu Wielochu — ale na tem koniec.

Oficjalne dziejopisarstwo Polski szlacheckiej z pewnością nie notowało nazwisk bohaterów chłopskich, których rycerska dusza wyrwała się z otaczającego ją samolubstwa i zaściankowości panów z białych dworków — dziejopisarstwo Polski odrodzonej niechże dopiero teraz naprawi tę krzywdę i da świadectwo prawdzie historycznej, spisując skrzętnie, gdzie to, na jakich polach bitew krwawiły się chłopskie szeregi.

Dowie się wtedy świat szeroki, że nie było w Polsce bitwy, w której zabrakłoby chłopów — tylko, że tego wszystkiego nikt jeszcze nie zebrał razem, nie zbudował z tych nazwisk bohaterów we wdzięcznej pamięci narodu pomnika rycerskiej duszy chłopa polskiego.

Żyje ona za to w legendzie, powtarzana po wsiach z ust do ust, z pokolenia w pokolenie jako ta, przez Mickiewicza tak cudownie wyczuta i unieśmiertelniona wieść gminna — ta arka przymierza „między dawnemi i młodszemi laty", w której „lud składa broń swego rycerza — swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty!"

Broń swoich rycerzy lud polski przechowywał w tradycji tylko i rzadko kiedy wydobywał ją na wierzch, objawiał światu w postaci takiej, jak w Nowosielcach niedawno. Gdzieś tam tylko w lasach łomżyńskich sami sobie i ku swej chwale postawili chłopi pomnik bohaterskiemu bratu — Kurpiowi, Sta-

Młodzież ludowa i Legjony Polskie

W ręce moje dostał się list 15 letniego chłopca ze wsi Dobrzechów (Rzeszowskie), który nieprzyjęty do Legjonów z powodu młodego wieku skarży się przed delegatem N. K. N. w Rzeszowie.

Dla wykazania ducha, panującego ówczas wśród młodzieży ludowej, z pokolenia Lisa-Kuli — pismo to podaję do wiadomości Czytelników, bez komentarzy jako doskonały przyczynek do wznowionej przez Nowosielce kwestji rycerskiego ducha w naszym ludzie.

Z. Z.

Wielmożny Panie Delegacie!

Przy czytaniu niniejszego listu przypomni sobie Pan owego chłopca, który w październiku 1916 r. przybył do Pana w celu zasięgnięcia informacji co do wstąpienia do Legjonów. Wedle umowy wysłałem do Pana oznajmienie kiedy wyjeżdżam, a po kilku dniach pojechałem do Tarno... (tajemnica).

„Przyjechawszy do Tarno.. nie zastałem Pana Delegata. W Biurze Delegatury mieści się także sekretarjat Ligi Kobiet N. K. N. Wszedłszy tam. wyłuszczyłem moją propozycję. Pani owa, która tam urzędowała, rzekła: aby wstąpić do Legjonów to potrzeba wiele dokumentów. Pokazałem.

— To wy dopiero macie 15 lat — mówiła, czytając rok urodzenia.

— A czy to rok urodzenia równa się urodzeniu ducha? — odpowiedziałem.

— Do Legjonów przyjmują od lat 18-stu. Musicie wracać do domu.

Odszedłem i rozmyślałem, że Wojsko Polskie tworzy się do większej liczby, a myśli moje rozstają się z polską armją.

Możeby mi Pan udzielił rad — ale takich, by poskutkowały. Pani owa w Tarno... zwróciła wzrok na rok urodzenia. Ale nie zwróciła wzroku w głąb serca mego polskiego. Pani owa zwróciła wzrok na ubiór wieśniaczy, ale nie spojrzała na wieśniaczy rozum, który to rozum piętnastoletni pisze wiersze poświęcone idei legjonowej.

Napisałem 3 aktowy dramat, który daje obraz, jakto chłop rwie się do boju. Napisałem poemat z 1914 r., w którym między innemi jest:

Ten Polak, który w chwili przełomowej,
Porzucił skargi i porzucił trwogę —
Chociażby spocząć miał w ciszy grobowej.
To do wolności jedną obrał drogę...

Jeżeli mi Pan udzieli jakich znowu wskazówek, to będę jeszcze próbował wstąpić do armji polskiej.

Tadeusz Sietela

Dobrzeszów dnia 22 stycznia 1917 r.

chowi Konwie, którego podczas najazdu szwedzkiego tam powieszono. Przed 30-tu laty doczekał się takiego pomnika, przez braci - chłopów ufundowanego, Bartosz Głowacki na rynku tarnobrzeskim, jako że Racławice jeszcze wtedy były pod zaborem rosyjskim, a Tarnobrzeg, jedno z większych środowisk patrjotycznego ruchu ludowego przed wojną, tak jest niedaleko tamtego pola chwały, które zresztą co rok odtwarzał z wiernością historyczną w rocznicę 4 kwietnia na swoich polach pod lasem.

Trudno jest dziś tak bez większej pracy zebrać te wszystkie legendy o bohaterach z pod strzechy z dawnych czasów. Żyją jeszcze ludziska, co pamiętają Powstanie Chochołowskie i żyją ostatni z chłopów, którym wdzięczna Ojczyzna grzbiet zgarbiony przykryła zaszczytnym mundurem weterańskim za ich czyn roku 1863-go. Prości chłopi, nie umiejący się podpisać — a powstańcy styczniowi. Niechby im kto przeczytał te słowa, które należą się także ich bohaterstwu w hołdzie, bo to są dziedzice Bartoszów Głowackich i Michałów Pyrzów, którym teraz hołd się powszechny oddaje.

Od tej żywej legendy już nam łatwo snuć wspomnienia o towarzyszach broni z epoki Józefa Piłsudskiego. Mamy ich żywo w pamięci. I tych chłopów — strzelców ze wsi podlwowskich, których wspaniałym przedstawicielem był Józef Sałamaszyński z Zimnej Wody, bohaterski sierżant Pierwszej Brygady, odznaczony wielokrotnie za atak na bagnety pod Łowczówkiem i za rany pod Konarami. I tych górali z Podhala, którzy całymi kompanjami meldowali się do Legjonów Polskich, walcząc w nich z odwagą lwa. I tych huculów z Karpat Wschodnich, w których obudziło się bohaterstwo na widok bojów naszej Drugiej Brygdy. To także niezapisana piórem karta o rycerskiej duszy chłopa polskiego, choć zapisało ją już życie samo krwią i duszą tego ludu.

A ten ostatni fragment, który drukujemy powyżej — o chłopcu 15-letnim, co nie mógł się doczekać przyjęcia go do Legjonów — czyż to nie przepiękny objaw tego, co się wówczas działo w duszy wsi polskiej, w rycerskiej duszy...

Wojna polska 1918 — 1920 zapisze także w dziejach swoich tych bohaterskich synów wsi, którzy poszli na ochotnika i okryli się chwałą.

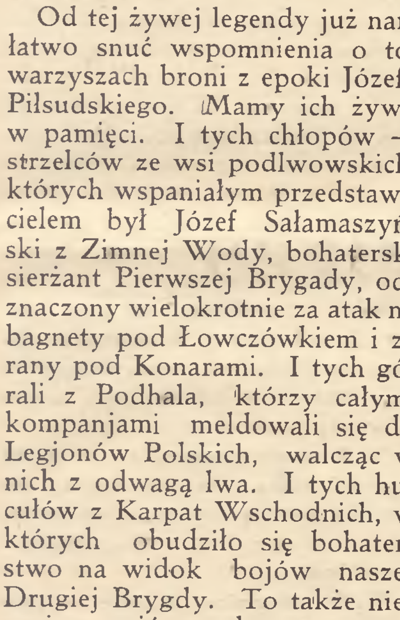
Przyszły historyk tej karty nie będzie narzekał na brak faktów, świadczących o rycerskiej duszy chłopa polskiego.

Uroczystości w Nowosielcach dały wspaniałą oprawę tej karcie historycznej: Naczelny Wódz na Kopcu Pyrzowym pokłonił się Jego Pamięci, składając w tym symbolu hołd całej warstwie ludowej, co walczyła za Polskę — a lud pokłonił się falą swoją rozlewną Naczelnemu Wodzowi, w Jego osobie pozdrawiając całe Wojsko Polskie.

Nastąpiło cudowne zbratanie się dwóch żywiołów wybitnie państwowych i wybitnie narodowych: ludu z armją, już chyba na śmierć i życie.

Nowosielce przyniosły Polsce jeszcze jedno stwierdzenie o wadze również wybitnie państwowej. Żywiołowe owacje dla dziedzica testamentu Marszałka Piłsudskiego, jakim jest gen. gen. Rydz-Śmigły — dały niezbity dowód, że cały lud uznaje wielkość i ważność tego Autorytetu, stojącego ponad sporami politycznemi.

A to ma być walor nie na dziś tylko.



Kopiec Michała Pyrza

Rezerwa w ogniu dyskusji prasowej

Zagadnienie wielkości organizacyj społecznych, pracujących dla przygotowania obywateli do obrony Państwa, stało się tematem, który w ostatnich czasach dość często gości na łamach pism.

W nr. 179 „Polski Zbrojnej" zajmuje się tym problemem p. Świątecki, dając p. t. „Jeszcze jedna inflacja" krytykę istniejącego w tej dziedzinie stanu faktycznego.

Z wywodami i myślami autora zgadzam się w zasadzie. Istotnie — o czem wszyscy wiemy — społeczeństwo nasze cierpi na przerost organizacyj społecznych. Niewątpliwie idealnem byłoby, gdyby tych organizacyj było mniej. Możnaby bowiem skoncentrować wówczas wysiłki — dotychczas dokonywane przez te liczne związki — w kilku potężnych organizacjach, co niewątpliwie dałoby o wiele lepsze rezultaty pracy. Tak — to by było cudowne rozwiązanie tego ważnego problemu. Czy rozwiązanie to jednak udałoby się w ramach jednej „wielkiej wspólnej organizacji strzeleckiej" — trudno orzec, a conajmniej trzeba mieć wątpliwości.

Dotychczasowy bowiem rozwój organizacyj społecznych, mających na celu „przysposobienie wojenne" wątpliwości te wzbudza. Wszystkie one mają ten sam cel t. j. „służba ojczyźnie" i ten sam program — „praca dla narodu i państwa przy motyce, młocie czy wadze na tych stanowiskach, na których nas los czy własne upodobanie postawiło".

Dlaczegóż więc, skoro hasła i cele są te same, nie skupiają się wszyscy w jednej organizacji społecznej, lecz w kilku lub kilkunastu?

Jesteśmy zgodni, że nie jest to zjawisko dobre. Pragnęlibyśmy wszyscy, aby było inaczej. Dlatego staramy się wywołać na łamach prasy dyskusję, któraby mogła sprowadzić nas na właściwą drogę. Jestem jednak zdania, że dyskusję tę trzeba zacząć od pytania, dlaczego właśnie tak jest, a nie inaczej, a potem snuć projekty i sposoby nad tem, co zrobić, aby ten stan zmienić. W dyskusji tej jednak trzebaby się wznieść na pewien poziom i odsunąć z niej wszelkie organizacyjne sympatje i antypatje, aby w ten sposób stworzyć atmosferę objektywizmu, tak koniecznego w należytej ocenie stanu faktycznego, i znaleźć właściwe wyjście z trudnej sytuacji.

Pod tym względem nie podzielam wywodów p. Świąteckiego. Jeśli bowiem pierwsza część jego artykułu nacechowana jest troską o należyty kierunek w pracy społecznej nad „przysposobieniem wojennem" — to nie można tego powiedzieć o dalszych myślach, jakie snuje na ten temat w części drugiej.

Brak tam bowiem właśnie tego objektywizmu i ujęcia sprawy z pewnego poziomu. Nie można twierdzić i wykazywać, że tylko jedna organizacja w Polsce ma wyłączność w służbie dla ojczyzny i pracy dla narodu i obowiązek ten należycie spełnia. Argumentu takiego nie zrozumieją ci, którzy w innej — również dla ojczyzny i narodu pracującej organizacji — swe siły i swój wolny czas bezinteresownie poświęcają.

Rozmowy więc z nimi na ten temat będą trudne. A przecież, jeśli się chce ten nieporządek kiedyś wreszcie usunąć, to trzeba rozmawiać.

Tylko szczere i żołnierskie rozmowy będą mogły być wzajemnie zrozumiane.

Do tematu powyższego w szczególności do odpowiedzi na pytanie na wstępie rzucone pozwolę sobie powrócić w jednym z następnych numerów „Narodu i Wojska".

*

Na innem miejscu tego samego numeru „Polski Zbrojnej" pisze p. płk. Mazurkiewicz o pracy rezerw wojskowych. Nie wchodząc w sprawy szkolenia pragnąłbym zastanowić się na tem miejscu nad innemi zagadnieniami, przez autora poruszanemi. A więc — zupełnie słusznie — „naprzód praca zarobkowa dla rezerwistów, a potem praca zespołowa".

Problem pracy i zarobku oraz staranie się o nie, nie jest jednak i nie winien być przedmiotem troski organizacyj społecznych o typie wojskowym, a przynajmniej nie należy do ich pryncypalnych celów i zadań.

Jeśli z jednej strony zrozumiałem jest, że bezrobotny nie jest tym rezerwistą, który spełni wszystkie stawiane mu przez organizację wymagania, to z drugiej strony, ponieważ pracy jest ciągle zamało, — tych niedożywionych i bez pracy się wałęsających będzie jeszcze ciągle sporo, i w związku z tem należałoby ich w myśl wyżej cytowanego hasła od pracy zespołowej usunąć poprostu na tak długo, aż doczekają się pracy zarobkowej.

Czy to byłoby korzystne dla zagadnienia Obrony Państwa?

Wiemy dobrze, jakim wpływom rezerwista ulega!

Praca i zarobek jest zagadnieniem społeczno-gospodarczem, a jako takie jest domeną innych czynników. Organizacje społeczne ocierają się wprawdzie o to zagadnienie — jednak nie w takim stopniu, aby stwarzać „conditio sine qua non" przez p. pułk. Mazurkiewicza rzucone: „naprzód praca zarobkowa a potem zespołowa".

Hasło takie rzucone w masy zorganizowanych rezerwistów mogłoby stanowić niepożądany precedens w przyszłości, a już obecnie spaczyłoby t. zw. linję każdej organizacji społeczno-wojskowej.

Dlatego uważajmy to za postulat, którego organizacje społeczno-wojskowe mogą się domagać z tem jednak, że niezrealizowanie go nie może w żadnym wypadku być poważną przeszkodą w pracy nad przygotowaniem rezerwisty do potrzeb wojny.

A teraz zagadnienie następne, to jest czynnik pracy w zespole organizacji rezerwy. Wiąże się ono ściśle z koniecznością ujęcia i wchłonięcia masy rezerwowej luźnie chodzącej. Nie można o niem jednak tak długo mówić konkretnie, dopóki nie rozwiąże się problemu, wynikającego z nadmiaru i przerostu organizacyjnego. Bardzo wielu rezerwistów dziś „luzem" chodzi z tej prostej przyczyny iż trudno się im zdecydować, do którego związku się zapisać.

Istniejące zaś związki pracują naogół niesprawnie, gdyż odczuwany jest bardzo brak ludzi do pracy w zarządach. Ci, którzy pracują, czynią to jednocześnie w kilku organizacjach, przez co wyniki nie mogą być pełne.

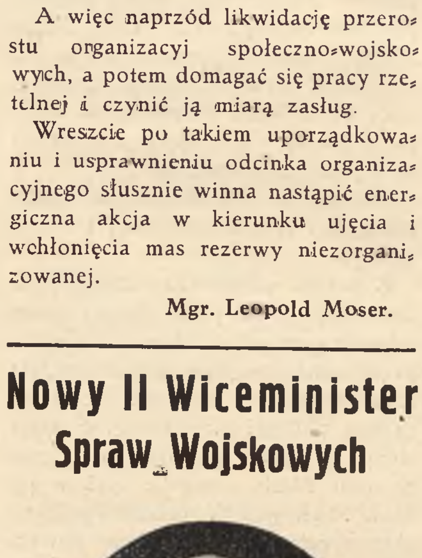
Jeśli jakikolwiek prezes nie stoi na wysokości zadania, to w dużej mierze dlatego, że jest wielokrotnym prezesem.

A więc naprzód likwidację przerostu organizacyj społeczno-wojskowych, a potem domagać się pracy rzetelnej i czynić ją miarą zasług.

Wreszcie po takiem uporządkowaniu i usprawnieniu odcinka organizacyjnego słusznie winna nastąpić energiczna akcja w kierunku ujęcia i wchłonięcia mas rezerwy niezorganizowanej.

Mgr. Leopold Moser.

Nowy II Wiceminister Spraw Wojskowych



P. Prezydent Rzplitej mianował dotychczasowego dowódcę O. K. VI, gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza, II-gim wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

OSTATNI AKT SANKCJI

„Komitet Koordynacyjny, utworzony w wykonaniu zaleceń Zgromadzenia Ligi Narodów z 10 października 1935 r. w sprawie sporu włosko-abisyńskiego, proponuje, aby rządy państw — członków Ligi Narodów, zniosły z dniem 15 lipca zarządzenia, które powzięły w związku z propozycjami Komitetu, 1-a, 2, 2-a, 3, 4, 4-b".

W ten oto sposób przedstawia się uchwała Komitetu Koordynacyjnego powzięta w dniu 6 lipca b. r. w Genewie.

Pamiętamy ile hałasu, ile sensacji w świecie politycznym wzbudziło w swoim czasie zastosowanie po raz pierwszy w dziejach powojennej Europy i w dziejach Ligi Narodów artykułu 16 w stosunku do Włoch. Tego artykułu, który, jako najdonioślejszy w całym statucie Ligi Narodów, mówi o obowiązku okazania pomocy przez wszystkich członków Ligi, któremukolwiek z państw, które stałoby się ofiarą niesprowokowanej napaści.

Artykuł 16 nigdy w ciągu lat kilkunastu, będąc właściwie tylko czemś w rodzaju przepisu konstytucyjnego, nie doczekał się t. zw. przepisów wykonawczych, które wszelkim ogólnym nakazom prawa nadają dopiero praktyczną, realną treść.

Przez lat kilkanaście nie było nawet wiadomo, w jaki sposób cała doniosła akcja z tytułu tego artykułu miałaby być wprowadzana w życie. W jaki sposób poruszyć skomplikowaną aparaturę pomocy.

Po raz pierwszy w dziejach nietylko powojennych naszego kontynentu, lecz po raz pierwszy w dziejach Europy wogóle, problem ten konkretnie się zarysował w związku z dalekim afrykańskim konfliktem. Liga Narodów okazała całą swoją niemoc. Komitet Koordynacyjny, który długie miesiące tkwił nad formułowaniem papierowych li tylko rezolucji, zamknął swój bilans prac cytowaną na wstępie uchwałą, likwidującą sam Komitet i jego postanowienia.

Obraz stąd dla stosunków współczesnych i charakterystyczny i niepoważny.

Z pośród państw zasiadających w Genewie, tylko jedna Polska miała odwagę powiedzieć słowo „fiasco" i przez usta swojego przedstawiciela zadeklarować już wcześniej, że nie uprawia polityki papierowej. Sankcje służyć miały dla pewnego określonego celu. Miały stanowić oręż w rękach 53-ch państw przeciw polityce ekspansywnej jednego. Skoro powyższa akcja żadnych wyników nie dała, rząd polski, nie bawiąc się w żadne teorje, pierwszy oświadczył, że widząc braki w zbiorowej akcji Ligi Narodów sam, z tytułu swojej suwerenności, jako pierwsze państwo, zasiadające w Radzie Ligi, wyciąga stąd konsekwencje.

Za kilka dni w całym obrocie międzynarodowym sankcje przeciwko Włochom nie będą już więcej obowiązywać. Czy wogóle w którymkolwiek momencie swego teoretycznego obowiązywania miały one praktyczne znaczenie, — wątpić należy, oceniając sukcesy militarne Włoch na froncie abisyńskim.

Zdarzył się jednak z okazji sankcyjnej debaty w łonie Ligi incydent, który cała opinja europejska potępiła: Kiedy Negus Heile Selasie przemawiał z trybuny genewskiej, na ławach zajmowanych przez dziennikarzy włoskich rozległy się gwizdania i śmiechy.

To nie był gest rycerski. Heile Selasie nie należy wprawdzie do rzędu wodzów, którzy nawet po przegranej wojnie zyskują sobie powszechny i głęboki szacunek. Nie zasługuje nań w pełni monarcha i naczelny wódz armji, który w chwili najcięższej ucieka z swojej ojczyzny i na obcym okręcie wiezie tylko koronę, kosztowności i książkę czekową.

Kopać powalonego, szydzić ze zwyciężonego — to nie jest jednakże pięknie. Ten gest mógł tylko wzbudzić i wzbudził niesmak.

GDAŃSKIE INCYDENTY

Poza sprawami sankcji miała Europa ostatnio inne — nierównie bliższe emocje: Gdańsk. Dwa incydenty zasługują tu na uwagę. Jeden wyniknął w związku z wizytą niemieckiego statku wojennego „Leipzig" w Gdańsku, drugi rozegrał się bezpośrednio w Genewie.

Okręt „Leipzig" przybył do Gdańska i dowódca jego, zwyczajem międzynarodowym, złożył wizyty przedstawicielom zarówno lokalnych, jak i obcych władz w Wolnem Mieście. Pominął tylko wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera, którego zignorował.

Fakt ten rozpętał istotną burzę. Dowódca krążownika twierdził, że nie może składać wizyty człowiekowi, który rok temu z okazji pobytu w Gdańsku innego niemieckiego okrętu wojennego, na przyjęcie dla oficerów niemieckich zaprosił również szereg przedstawicieli gdańskiej opozycji, t. j. ludzi, którzy czynem i słowem zwalczają i obrażają naczelnego dowódcę niemieckich sił zbrojnych — Kanclerza.

W ten sposób sprawy wewnętrzno-polityczne Niemiec przerzucone zostały na teren europejskiej polityki, stwarzając eo ipso incydent pomiędzy Rządem Rzeszy a Instytucją Genewską.

W całej polemice, jaka w związku z powyższem nawiązała się, rozległy się ze strony Gdańska głosy zastanawiające. Rzucono hasło: precz z Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku. Rozpoczęto kampanję, lansującą pośród mieszkańców Wolnego Miasta koncepcję powrotu do Rzeszy i połączenia się z nią w odpowiednim momencie.

Podczas takiej przygrywki prasowej ukazał się w Genewie prezydent Senatu Wolnego Miasta p. Greiser, by wobec Rady przedłożyć wyjaśnienia o incydencie z Wysokim Komisarzem Ligi.

Mowa jego, wygłoszona przed Radą, była jednym manifestacyjnym atakiem na Genewę, a wkońcu burmistrz Wolnego Miasta, opuszczając salę posiedzeń i przechodząc koło trybun prasowych, zachował się w sposób nielicujący z godnością ani miejsca, ani grona, przed którem, wezwany, — stawał.

Mowa i całe zachowanie się p. Greisera spotkało się wszędzie z potępieniem.

Nie koniec na tem jednakże. Po powrocie do Gdańska p. Greiser wypowiedział na dworcu przemówienie, zapowiadając, że nadejdzie dzień zgłoszenia postulatów ludności gdańskiej i poruszył sprawę rewizji istniejącego stanu prawnego tak, jak tego w przyszłości domagać się będzie.

Krok i oświadczenie powyższe wymagają niechybnie wyraźnego sprecyzowania stanowiska Polski.

Genewskie wystąpienie p. Greisera ze względu na swą formę zewnętrzną spotkało się u nas w Polsce z ogólną dezaprobatą, ale jednocześnie i z pobłażaniem; skoro jednak p. Greiser zapowiada obecnie kroki, któreby w swej konsekwencji mogłyby się okazać sprzeczne z interesami Polski, jesteśmy zdecydowani na twarde i nieugięte bronienie naszych praw i naszych interesów w Gdańsku. Uważamy, że statut Wolnego Miasta, oparty na istniejących umowach, bez względu na to, czy jest dobrze czy źle skonstruowany, stanowi całość.

Dążenie Senatu Wolnego Miasta do jednostronnego eliminowania niewygodnych dla niego postanowień, nie będzie przez Polskę akceptowane. Niezależnie od obowiązków, nałożonych przez Ligę Narodów na Polskę, posiada ona indywidualne i bezpośrednie interesy, które muszą być w pełni zagwarantowane. Gdyby Senat dążył do zasadniczej zmiany oraz poprawek do szeregu umów dwustronnych polsko-gdańskich, to **Polska ze swej strony postawi również cały szereg postulatów z dziedziny wzmocnienia bezpieczeństwa najszerzej pojętych polskich interesów w Gdańsku.**

Nie ulega wątpliwości, iż wówczas żądania Polski szłyby tak daleko, że niewątpliwie p. Greiser, jeśli dokładnie zdaje sobie sprawę z tego co czyni, zaniechałby raczej wszystkich swoich koncepcyj rewizjonistycznych.

„Bezpieczeństwo naszych interesów w Gdańsku" — to pojęcie tak szerokie, a jednocześnie tak konkretne, że w tych kilku słowach mieści się cały program.

Gdyby p. burmistrz Gdańska, albo czynniki, które obecną jego akcję zainicjowały, chciały swój program lansować w dalszym ciągu, to powinny się liczyć ze wszystkiemi konsekwencjami takiej akcji.

Przed kilku laty podobna próba nerwów miała już miejsce. „Wicher" był wtedy w Gdańsku, a piechota polska na Westerplatte. O tem pamiętamy zarówno my, jak i wszyscy zainteresowani.

Poczóż powtarzać próby, kiedy zgóry wiadomo, jaki będzie ich efekt, tem bardziej, że strona polska jest niezmiennie równie spokojna, jak zdecydowana stać na straży swoich własnych, a tak podstawowych interesów.

ZMIANA KURSU W RUMUNJI

Od jakiegoś już czasu — co nie jest dla nas rzeczą obojętną, — obserwujemy dość znamienne przemiany, dokonywujące się zwolna w dziedzinie rumuńskiej polityki zagranicznej.

Czechosłowacja związana jest obronnem przymierzem wojskowem z Rosją Sowiecką. Stypulacje umowne w powyższej kwestji tak długo nie posiadają żadnej konkretnej wartości, jak długo niema fizycznej możliwości kontaktu armji czeskiej z sowiecką, jak długo Rumunja nie pozwoli na przemarsz czerwonych dywizyj na zachód.

Od dłuższego już czasu Praga czyniła maksymalne wysiłki, by koncepcje swoje móc przeforsować w Bukareszcie. Od dłuższego też czasu mówiono w dobrze poinformowanych kołach rumuńskich, że kierownik rumuńskiej polityki zagranicznej, minister Titulescu, nosić się miał jakoby z zamiarem daleko idącego zbliżenia z Sowietami i to w dziedzinie militarnej.

Tendencje te spotkały się jednak z rosnącą wciąż opozycją, zarówno rumuńskich stronnictw narodowych, jak i obozu radykalnego. Elementy te znajdują podobno oparcie w najwyższym czynniku państwowym, jakim jest król Karol rumuński.

Wobec niedwuznacznie przeciwnych polityce jego nastrojów, minister Titulescu ostatnio zaczyna się zwolna z projektów swych wycofywać. Czechosłowacja, rzecz jasna, nie daje za wygraną. Należy wziąć pod uwagę, że sojusz rumuńsko-czeski, wynikający z zobowiązań państw Małej Ententy, nie dotyczy konfliktu, jaki mógłby ewentualnie mieć miejsce pomiędzy Czechosłowacją i Rzeszą. W tej dziedzinie Rumunja nie wzięła na siebie żadnych zobowiązań i w przyszłości podpisywać ich również nie zamierza.

W Pradze Czeskiej jednakże zależy w obecnej chwili na tem, aby w stosunku do Berlina stwarzać pozory rzekomo silnej sytuacji własnej, a to w oparciu o sojusz czesko-sowiecki i zapewnienie tranzytu wojskowego przez Rumunję.

Gra pozorów, co zresztą nie może być na dłuższą metę obliczone, — jest w toku, coraz to głośniejsza jednak opozycja w Rumunji przeciwko polityce p. Titulescu, wynikająca ponadto ze zmniejszenia bezpieczeństwa Rumunji naskutek remilitaryzacji tureckich cieśnin, — spodziewać się każe daleko idących zmian w ogólnem politycznem nastawieniu rządu rumuńskiego, zwłaszcza na odcinku jego stosunków międzynarodowych.

W Rumunji rozgrywa się w chwili obecnej walka pomiędzy zdrową rumuńską myślą polityczną a wpływami masonerji oraz II-ej i III-ej Międzynarodówki.

Walka zasadnicza, z której — spodziewać się można — Rumunja wyjdzie jedynie tylko wzmocniona i bardziej niezależna.

Przed Kongresem Fidac'u w Warszawie

Przygotowania

Co roku z początkiem września odbywa się Kongres Fidac'u — międzysojuszniczej organizacji b. kombatantów, do której należy 11 państw, a wśród nich także Polska.

W tym roku miejscem obrad tego kongresu będzie Warszawa, na którą właśnie przychodzi kolej — Fidac bowiem obraduje kolejno co rok w innym kraju. W Polsce odbył się już raz Kongres Fidac'u — przed 10 laty, kiedy jeszcze Federacja nasza nie istniała.

Było to w 4 miesiące po wypadkach majowych, kiedy jeszcze nie stanęło silnie na nogach państwo polskie, po raz drugi wówczas odrodzone. Okres 10-letnich rządów Marszałka Piłsudskiego, dla którego pamięci wszystkie kraje fidakowskie mają najwyższy kult — budzi wśród kombatantów zagranicznych ogromne zainteresowanie i dlatego z wielką chęcią wybierają się do Warszawy liczne delegacje z Francji, Belgji, Anglji, Włoch, Portugalji, St. Zjednoczonych, Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji i Grecji.

Spodziewane jest przybycie około 120 osób, wśród których będą także panie, należące do Fidac'u Zeńskiego, zwykle obradującego równocześnie z Fidac'em Męskim.

Poprzednie Kongresy trwały po 10 dni i miały bardzo obfity program, obejmując prócz obrad kongresowych także liczne wycieczki po danym kraju. Obecnie jednak ze względu na ogólnie panujące ciężkie czasy Kongres Warszawski będzie zorganizowany przy zachowaniu wszelkich oszczędności.

Liczba dni kongresowych ograniczona została do 7-miu i program odpowiednio zredukowany.

Program Kongresu

Uczestnicy Kongresu przybędą do Warszawy dnia 1 września b. r., witani na granicznych stacjach w Zbąszyniu, Piotrowicach i Śniatynie przez najbliższe Federacje Wojewódzkie i Powiatowe — i z tą chwilą są naszymi gośćmi.

Dnia 2 września rano na placu Piłsudskiego zbiorą się wszystkie przybyłe na Kongres delegacje i złożą hołd polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi. Podczas składania wieńców orkiestra odegra kolejno hymny narodowe wszystkich 10-ciu państw, należących do Fidac'u.

Plac Piłsudskiego będzie udekorowany masztami i flagami o barwach tych krajów.

Następnie odbędzie się także druga uroczystość: wręczenie sztandaru 9-mu pułkowi strzelców konnych im. Pułaskiego, który to sztandar przywiezie ze sobą płk. Zabryski z Ameryki (szczegóły poniżej).

Po tych uroczystościach uczestnicy Kongresu udadzą się do sali Rady Miejskiej, gdzie nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu i gdzie wygłoszą przemówienia powitalne: prezydent miasta min. Starzyński, prezes Polskiej Sekcji Fidac'u i Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki i Belg Van der Burch, jako obecny prezes całego Fidac'u — poczem przewodniczący poszczególnych delegacji składać będą krótkie deklaracje.

Bliższe zapoznanie się wszystkich delegacyj nastąpi na koleżeńskiem śniadaniu, zorganizowanem przez Zarząd Główny Federacji, oraz na obiedzie, który w tym dniu wyda p. Minister Spraw Wojskowych.

Następny dzień (3-go) przeznaczony jest na obrady komisyjne i zwiedzanie miasta. W międzyczasie śniadanie w Zw. Inwalidów Woj. Obiad u p. Prezydenta Miasta.

Dnia 4 września dalszy ciąg obrad w Komisjach, herbatka na Zamku i u p. Marszałkowej Piłsudskiej, poczem delegacje złożą wizyty w swoich ambasadach i poselstwach, — wieczorem odjazd do Gdyni specjalnym pociągiem.

Zamknięcie Kongresu nastąpi dnia 5-go września w Gdyni w godzinach porannych, poczem uczestnicy Kongresu zwiedzą port i odbędą wycieczkę na Hel i Juratę.

Tego dnia wieczorem odjazd do Krakowa, gdzie nazajutrz (6 września) najpierw odbędzie się na Sowińcu złożenie ziemi ze wszystkich pobojowisk zagranicznych, na których lała się krew polska. Ziemia ta, przywieziona ze wszystkich państw fidakowskich, mieścić się będzie w urnie, pochodzącej z 6-go wieku przed Chrystusem, wykopanej niedawno w Grecji.

Po śniadaniu w Lasku Wolskim uczestnicy Kongresu wyjadą do Wieliczki na zwiedzenie salin, a wieczorem oglądać będą „Wesele Krakowskie".

Zakończeniem Kongresu Fidac'u będzie złożenie hołdu u trumny Marszałka Piłsudskiego w podziemiach Katedry wawelskiej dnia 7 września.

Celem przygotowania Kongresu obradowało kilkakrotnie pod przewodnictwem gen. Góreckiego Prezydjum Zarządu Głównego Federacji i powołało do życia osobny Komitet Kongresowy,

Do każdej delegacji zagranicznej przydzielony będzie z ramienia Federacji przewodnik-kombatant polski, władający językiem danego kraju.

W sprawach organizacji Kongresu bawił z końcem czerwca b. r. poseł Walewski w Paryżu i Brukseli.

Dnia 1 lipca b. r. odbyło się zebranie Polskiej Sekcji Fidac'u, na którem prezes gen. Górecki zaznajomił zebranych z programem Kongresu i zaproponował następujący skład delegacji polskiej, motywując poszczególne kandydatury przydatnością danej osoby do prac w Komisjach Kongresowych i uczestniczeniem w poprzednich Kongresach.

Delegacja polska

Zebranie przyjęło en bloc całą listę delegacji polskiej, którą tworzą pp. gen. Górecki, red. Smogorzewski, poseł Wagner, nacz. Rudowski, poseł Walewski, p. Wanda Pełczyńska, p. Zdziarska-Zalewska, poseł Tomaszkiewicz, dr. Bratek-Kozłowski (Francja), mjr. Ludyga-Laskowski, oraz przedstawiciele 2 związków sfederowanych, które w przeszłości swojej mają bliską współpracę z Koalicją, a mianowicie Zw. Weteranów Armji Polskiej we Francji — prezes Wielowieyski i Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków — wiceprezes płk. Bolesław Sikorski.

Delegacja amerykańska

Na Kongres Fidac'u w Warszawie wyjeżdża ze Stanów Zjednoczonych delegacja, w której po raz pierwszy figuruje nazwisko Polaka. Jest nim major armji amerykańskiej B. T. Anuszkiewicz, pozostający w czynnej służbie.

Skład delegacji jest następujący: ks. Robert White, profesor katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie — przewodniczący, Generał L. C. Gignilliat, dyrektor akademji wojskowej w Culver (Indiana), L. Johnson (West Virginia), Frank Rash (Kentucky), prof. dr. Lindsey Blayney (Minnesota) z małżonką, Bird Rees (Nowy York), płk. Frank Schneller z małżonką (Winconsin), Harry Trustin (Nebraska), Aleksander Robertson (Nowy York), Nathaniel Spear (Pensylvania), James Mccann (Paryż), Fred Emich (Illinois), Albert Clain (Ohio) i wreszcie mjr. Anuszkiewicz z Nowego Jorku z małżonką.

Każdy z członków tej delegacji przywiezie do Polski ziemię, przeznaczoną na kopiec Marszałka na Sowińcu, zebraną z pobojowisk, gdzie walczyli Polacy, m. in. z Savannah, gdzie poległ Pułaski i z La Fargette we Francji.

Delegaci wyjadą dość wcześnie, chcąc spędzić wakacje we Francji, gdzie walczyli. Pojadą oni okrętami francuskiemi. Jedynie major Anuszkiewicz pojedzie wprost do Polski na „Batorym".

Delegacji amerykańskiej towarzyszy znany działacz wśród kolonji polskiej w Ameryce p. Jerzy Zabryski, potomek najstarszej rodziny emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Przywozi on ze sobą sztandar, będący wierną kopją chorągwi, którą w czasie walk o wolność Ameryki na krótko przed bitwą Sawannah w r. 1777 siostry Morawiańskie ofiarowały gen. Kazimierzowi Pułaskiemu.

Sztandar ten, ufundowany przez p. Zabryskiego, przeznaczony jest dla jednego z pułków kawalerji wojska polskiego, o którego wskazanie Federacja zwróciła się do MSWojsk.

P. Minister gen. Kasprzycki wyznaczył 9 pułk strzelców konnych im. gen. Pułaskiego.

Oryginał chorągwi z r. 1777 znajduje się w Muzeum Towarzystwa Historycznego Baltimoore .

KRONIKA KOMBATANCKA

ZJEDNOCZENIE PRASY KOMBATANCKIEJ

Od chwili stworzenia Stowarzyszenia prasy Fidac'u przed mniej więcej trzema miesiącami, około 500 przystąpień zgłoszono z 14-tu różnych krajów. Setki listów napływają ze wszystkich części świata.

Stowarzyszenie prasy b. kombatantów istnieje już w Belgji, Stanach Zjednoczonych i we Francji. Lecz poraz pierwszy został stworzony teren wymiany myśli, pomiędzy redaktorami i pisarzami kombatantami wszystkich krajów sojuszniczych.

POKOLENIE WOJNY W RZĄDACH SOJUSZNICZYCH

Miesięcznik Fidac i Biuletyn Prasowy Fidac'u ogłosił statystykę o b. kombatantach, zajmujących wybitne stanowiska w rządach: belgijskim, brytyjskim i polskim.

John Hundevad, redaktor odpowiedzialny „Legionnary" (Canada) informuje stowarzyszenie prasowe Fidac'u, że w Kanadzie parlament liczy 36 b. kombatantów na ogólną liczbę 245 deputowanych, a senat 17 b. kombatantów na ogólną liczbę 72 senatorów.

UDZIAŁ KOMBATANTÓW NIEMIECKICH W ROCZNICY BITWY POD VERDUN

Niemieckie związki b. kombatantów przyjęły zaproszenie b. kombatantów francuskich do wzięcia udziału w urządzanych w dniach 12 i 13 lipca uroczystych obchodach 20-ej rocznicy bitwy pod Verdun. Na uroczystość tę wyjechać ma około 500 niemców, z których większość uczestniczyła w tej bitwie.

UŚCISK DŁONI DAWNYCH WROGÓW

Na zjeździe kombatantów 12 państw który odbył się w połowie maja b. r. w rezydencji lorda of Harrowby w Anglji, spotkali się — jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze — przedstawiciele armji z obu stron dawnej linji bojowej.

Generał-por. Vladimir Vasoff, jeden z bułgarskich kombatantów spotkał się twarzą w twarz z p. E. Hewitt'em (Anglikiem, jednym z gospodarzy), który w czasie wielkiej wojny dowodził brytyjską baterją na froncie salonickim. Uścisnęli sobie serdecznie ręce, poczem gen. Vasoff rzekł:

— Zbiegiem okoliczności, i ja, Panie Hewitt usiłowałem zabijać ludzi pod Salonikami. Obecnie zaś ściskamy sobie dłonie i nie chcemy już nigdy bić się przeciw sobie.

— Fakt, że generał i ja — odpowiedział p. Hewitt — strzelaliśmy do siebie przez całe 2 lata i jesteśmy dotąd żywi i cali — dowodzi, że ani Pana baterja, ani moja nie celowały dobrze. A tak wtedy obawialiśmy się Pana — nie mieliśmy przecież rezerw!

— Panie Hewitt — odparł generał — my też obawialiśmy się bardzo. Też nie mieliśmy rzerw!...

KOMBATANCI ANGIELSCY W KORPUSIE OBRONY NARODOWEJ

Rząd brytyjski ma przystąpić do tworzenia korpusu obrony narodowej. Minister wojny Duff Cooper zwrócił się z tym planem do organizacji b. kombatantów, dając im sposobność współpracowania w obronie kraju.

Korpus obrony narodowej powstałby przez reorganizację i rozszerzenie istniejącego od dwóch lat królewskiego korpusu obrony, któremu przydzielono zadanie obrony przeciwlotniczej w czasach wojny i spełnianie specjalnych misyj.

KONGRES B. KOMBATANTÓW ŻYDÓW

W Wiedniu odbył się międzynarodowy kongres b. kombatantów żydów, którzy uchwalili następujące rezolucje: 1) utworzyć jednolity front wszystkich partji żydowskich w poszczególnych państwach, 2) założyć biuro kongresu światowego żydowskich kombatantów z siedzibą w Wiedniu, 3) kongres żąda prawnego zakazu propagandy rasowej i antysemickiej oraz rozwiązania organizacji antysemickich i proponuje stworzenie wspólnego frontu przeciw antysemityzmowi, 4) żąda od wszystkich żydów obowiązkowego bojkotowania towarów niemieckich i domaga się niebrania przez nich udziału w olimpjadzie.

Postanowiono założyć w Palestynie ku uczczeniu 12.000 żydów niemieckich, poległych w wojnie światowej, kolonję obliczoną na 12.000 kombatantów i uchwalono poczynić kroki u rządu angielskiego w celu realizacji tej uchwały.

Na różnych odcinkach Federacji

Dzieci jadą na kolonje



W poprzednim numerze pisaliśmy o wyjeździe pierwszej grupy dzieci na kolonje letnie zorganizowane staraniem Federacji P. Z. O. O.

W ostatnim tygodniu wyjechały na kolonje trzy dalsze grupy, a mianowicie 116 dzieci do Przetycza, 200 do Nowego Targu i 200 do Otwocka.

Wśród dzieci jadących do Nowego Targu znajdowało się 25 dzieci z Wilna, które podejmowano obiadem w gospodzie federacyjnej przy ul. Brackiej.

Samoobrona Społeczna

Rozpanoszone w ostatnich czasach zakusy komunistyczne na spokój i ład w naszym kraju spowodowały Zarząd Stołeczny Federacji PZOO do dania inicjatywy w kierunku stworzenia specjalnej organizacji, mającej na celu przeciwdziałanie tej wywrotowej propagandzie.

Cele i środki tej nowej organizacji podaje dzisiejszy nasz artykuł wstępny pióra prezesa Ołpińskiego, który tezy swoje rozwinął szczegółowo na zebraniu obywatelskiem, odbytem dnia 1 lipca b. r. w sali Rady Miejskiej w Warszawie.

Wzięło w niem udział ponad stu wybitnych działaczy społecznych i przedstawicieli szeregu organizacyj, a przewodniczył zebraniu b. wicemarszałek Senatu adw. Bogucki, mając za asesorów pp. rektora Miklaszewskiego, ks. Około-Kułaka, oraz senatorów Everta i gen. Osińskiego.

Nad poszczególnemi punktami statutu wywiązała się dyskusja, poczem statut został jednomyślnie przyjęty.

W dalszym ciągu narad zebrani uchwalili zwrócić się do szeregu wybitnych osobistości z prośbą, aby objęły stanowiska w Radzie Naczelnej i Zarządzie, powierzając jednocześnie sen. Boguckiemu zwołanie zebrania konstytucyjnego Rady Naczednej, w czasie którego opracowana ma być deklaracja ideowa nowej organizacji.

Tytułem składki miesięcznej postanowiono pobierać od członków zalewdwie po 10 groszy, a to w tym celu, aby każdy mógł mieć dostęp do tej organizacji. Osoby prawne mogą być również członkami Stowarzyszenia, a ich składka miesięczna wyniesie tylko 20 groszy.

Federacja na FON

— Powiatowy Zarząd Federacji P. Z. O. O. w Szczuczynie Nowogrodzkim uchwalił jednomyślnie dnia 24 ub. m. zainicjować na terenie powiatu utworzenie Komitetu Funduszu Obrony Narodowej i polecił sfederowanym organizacjom oraz członkom sfederowanych organizacyj wziąć jaknajczynniejszy udział w pracach tego Komitetu.

— Z tą samą inicjatywą wystąpił także Zarząd Powiatowy Federacji w Chełmie, powołując na posiedzeniu w dniu 26 maja b. r. Powiatowy Komitet Funduszu Obrony Narodowej. Pierwsze zebranie tego Komitetu odbyło się 4 czerwca b. r.

Zjazdy Wojewódzkie

NOWOGRÓDEK

Dnia 28 czerwca b. r. w Baranowiczach pod przewodnictwem prezesa Wojewódzkiego Zarządu Federacji P. Z. O. O. Województwa Nowogródzkiego p. Antoniego Gaila-Kot, naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, odbyło się posiedzenie prezesów Zarządów Powiatowych Federacji P. Z. O. O. z terenu województwa nowogródzkiego i prezesów Zarządów Okręgowych organizacyj sfederowanych, mających siedzibę na terenie województwa.

W posiedzeniu wziął udział przedstawiciel Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. kpt. rez. Wroncki.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, kpt. Wroncki scharakteryzował szczegółowo obecną sytuację, cele i zadania Federacji, oraz sprawy organizacyjne.

Następnie poszczególni prezesi złożyli sprawozdania ze swoich terenów.

Po sprawozdaniach wyłoniła się dyskusja, poczem prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji naczelnik A. Gail Kot podkreślając doniosłość zadania, w dobie obecnej, związków sfederowanych, wezwał do intensywnej pracy, uaktywnienia prac Federacji P. Z. O. O. i skonsolidowania prac społecznych na terenie województwa w kierunku zrealizowania haseł rzuconych przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

BRZEŚĆ

W Brześciu n/B odbył się Wojewódzki Zjazd delegatów P. Z. O. O. z terenu województwa poleskiego.

Zjazd zagaił w imieniu prezesa Zarządu p. Wojewody Kostek-Biernackiego — wiceprezes p. Frydrychowicz, który na wstępie wezwał obecnych do uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego przez powstanie.

Zjazd odbył się przy udziale 50 delegatów z terenu Polesia oraz przedstawiciela Zarządu Głównego PZOO, mec. J. Wronckiego, który zapropoonwał wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, p. Marszałkowej Piłsudskiej, p. Premjera gen. Sławoj-Składkowskiego i prezesa Federacji gen. Góreckiego, co jednogłośnie zostało uchwalone.

Następnie na wniosek wiceprezesa Frydrychowicza Zjazd powołał na przewodniczącego obrad delegata Zarządu Głównego mec. Wronckiego, poczem odczytane zostało sprawozdanie z działalności Zarządu Wojewódzkiego PZ OO.

Jak wynika ze sprawozdania Federacja PZOO na Polesiu liczy 15061 członków. Zarząd Wojew. Federacji brał bardzo czynny udział we wszystkich objawach życia społecznego, gospodarczego i politycznego, stojąc ściśle na straży poczynań Rządu.

Zjazd poruszył szereg zagadnień natury organizacyjnej i nakreślił program dalszej pracy.

Następnie w obszernej i ożywionej dyskusji delegaci poruszyli zagadnienia lokalne z ich terenów, poczem przystąpiono do wyboru władz.

Do Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO wybrani zostali: pp. wojewoda W. Kostek-Biernacki — prezes, B. Frydrychowicz — I wiceprezes, Stefan Sheybal — II wiceprezes, J. Branicki — III wiceprezes, Adam Karasiński — sekretarz, H. Trębicki — Skarbnik.

Do Sądu Koleżeńskiego powołano 50 osób z sen. Piotrem Olewińskim na czele.

Do Komisji Rewizyjnej powołano 5 osób z p. F. Pacześniakiem na czele.

Wkońcu mec. Wroncki wygłosił obszerny referat, w którym podkreślił, że sfederowani b. wojskowi muszą obudzić społeczeństwo z apatji i wywołać nowe wartości pracy społecznej.

Po zjeździe odbyło się posiedzenie nowoobranego Zarządu, na którem ustalono skład pełnego Zarządu wojewódzkiego, do którego wchodzi po 2-ch delegatów zarządów powiatowych Federacji i po 2-ch delegatów z każdej sfederowanej organizacji z terenu całego województwa.

Na zakończenie odbyła się odprawa prezesów organizacyj sfederowanych i powiatowych Zarządów.

Przeciw warcholstwu

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Federacji PZOO, odbył się w Skarżysku - Kamiennej olbrzymi wiec celem zaprotestowania przeciw ostatnim wydarzeniom w Myślenicach.

Na wiec przybyły olbrzymie tłumy ludności. Dłuższe przemówienia wygłosili przedstawiciele Federacji w Skarżysku, Lubczyński i Pawlak. W przemówieniach swych mówcy poddali szczegółowej analizie działalność endecji przed odzyskaniem niepodległości i w ciągu lat ostatnich, poczem w ostrych słowach potępili destrukcyjną akcję Stronnictwa Narodowego, godzącą w interesy państwa. Po przemówieniach biorąca udział w wiecu publiczność wznosiła okrzyki antyendeckie.

Na zakończenie wiecu zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„Społeczeństwo m. Skarżyska-Kamiennej, zebrane na wiecu manifestacyjnym, zwołanym przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, potępiając destruyckyjną działalność Stronnictwa Narodowego a w szczególności ostatni napad, zorganizowany na Myślenice przez inż. Doboszyńskiego — prezesa zarządu powiatowego tSr. Narodowego, przyrzeka przeciwdziałać szerzonej anarchji przez Stronnictwo Narodowe i żąda, aby Rząd rozwiązał tę partję, która narówni z komunistami godzi w byt Państwa i zagraża elementarnemu bezpieczeństwu obywateli".

Konferencja zapoznawcza w Sosnowcu

W związku z przyłączeniem Federacji P. Z. O. O. powiatu będzińskiego do Śląskiego Okręgu Federacji, komendant wojewódzki Federacji kpt. Kiljan zarządził konferencję zapoznawczo-informacyjną, która odbyła się w Sosnowcu w Domu Społecznym im. Marszałka Piłsudskiego.

Konferencji przewodniczył kpt. Kiljan, obecni byli: Komendant powiatowej Federacji w Sosnowcu kpt. Styka, przedstawiciele Z. O. R. Koła Powiatowego w Sosnowcu kpt. Knapik, kpt. Zygadłowicz, ppor. Wojciechowski i ppr. Matyjaszewski, przedstawiciel Podokręgu Zagłęb. Og. Związku Podoficerów Rez. p. Walc oraz przedstawiciele Z. R. pow. będzińskiego pp. Hamankiewicz, Musiał i Goncerz.

Kpt. Kiljan zobrazował obecnym zadania Federacji odnośnie do wychowania obywatelskiego, wyszkolenia rezerw i samopomocy ZOR., OZPR. i ZR.

W dyskusji obecni przedstawili lokalne warunki i możliwości prac, uzgadniając między sobą program na najbliższy okres.

Pozatem poruszono szereg interesujących i aktualnych spraw, dotyczących akcji na F. O. N.. wznowienia obronności Państwa, i t. d.

Komendant powiatowy kpt. Styka przedstawił obecnym obraz prac na terenie powiatu. Sprawę zatrudnienia bezrobotnych członków Federacji udało się na terenie pow. będzińskiego, dzięki przychylnemu stanowisku kierownika Funduszu Pracy kol. Meyera, rozwiązać pomyślnie.

Po omówieniu całości kpt. Kiljan zaapelował do obecnych o jaknajintensywniejszą współpracę.

Kursy federacyjne

Staraniem Sekcji Kulturalno-Oświatowej Federacji P. Z. O. O. zorganizowany ma być na jesieni, na terenach własnych pod Rowańcem, kurs szybowcowy dla bezrobotnych podchorążych rezerwy. Kurs byłby bezpłatny, a potem uczestnicy otrzymaliby za darmo mieszkanie i utrzymanie.

W miarę realizacji tego planu, będziemy podawali dalsze szczegóły.

×

Zarząd Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Chełmie organizuje od początku roku szkolnego Kursy Maturalne począwszy od pierwszej klasy gimnazjum państwowego nowego typu. Podział semestrowy.

Semestr będzie odpowiadał jednej klasie gimnazjalnej.

Czas nauki na semestrze trwa 6 miesięcy. Nauka w godzinach wieczorowych.

Opłata za semestr 100 — 120 złotych, zależnie od ilości słuchaczy, płatna miesięcznie.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

Z Naczelnej Komendy

MIANOWANIA

Na podstawie § 42 ust. 4 Statutu, Komendant Naczelny płk. Adam Koc zamianował gen. bryg. dr. Ferdynanda Zarzyckiego III zastępcą Komendanta Naczelnego, któremu równocześnie powierzył nadzór nad Wydziałem Finansowym i Opieki.

Na podstawie regulaminu Komendy Naczelnej płk. Koc zamianował płk. Adama Józefa Borkiewicza Zastępcą Szefa Wydziału Opieki Komendy Naczelnej.

GŁÓWNY SĄD KOLEŻEŃSKI

Główny Sąd Koleżeński w dniu 15-ym czerwca r. b. ukonstytuował się w następującym składzie:

przewodniczący — gen. bryg. dr. Jakób Krzemieński;

zastępcy: dr. Bronisław Hełczyński, płk. K. S. Teofil Maresch;

członkowie: Władysław Bartosik, gen. bryg. Mieczysław Dąbkowski, gen. bryg. Andrzej Galica, Józef Gliński, Piotr Jarocki, płk. Tadeusz Korniłowicz, dr. Wacław Graba-Łęcki, płk. inż. Leopold Toruń.

ORGANY PRACY

Organami pracy Komendy Naczelnej są:

1. Sekretarjat Generalny;
2. Wydział Kół Pułkowych;
3. Wydział Ogólno-Organizacyjny;
4. Wydział Społeczny;
5. Wydział Finansowy;
6. Wydział Opieki.

Sekretarjat Generalny podlega bezpośrednio Komendantowi Naczelnemu.

Wydział Kół Pułkowych podlega I. Zastępcy Komendanta Naczelnego. Wydział Ogólno-Organizacyjny i Społeczny II. Zastępcy. Wydział Finansowy i Opieki podlega — III Zastępcy.

Na sarkofag dla Komendanta

Legjonowe Koła Pułkowe, w porozumieniu z Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego zadeklarowały do dnia 12 maja b. r. kwotę zł. 100.000 na wybudowanie Sarkofagu Komendantowi na Wawelu.

Na ogłoszony apel legjoniści złożyli do ostatecznego terminu zbiórki następujące kwoty:

Koło 1 p. p. — zł. 17.000. Koło 2 p. p. — zł. 12.670. Koło 3 p. p.— zł. 10.000. Koło 4 p. p. — zł. 10.000. Koło 5 p. p. — zł. 17.200. Koło 6 p. p. — zł. 10.000. Koło VI Baonu — zł. 10.000. Koło 1 p. uł. — zł. 10.000. Koło 2 p. uł. — zł. 10.050. Koło 1 p. art. — zł. 15.015. Koło Formacyj Pozapułkowych — zł. 4.000. Zarząd Główny Związku Leg. Pol. — zł. 5.000. Razem zł. 130.935.

Uroczystości na Polskiej Górze

Dnia 5 b. m. odbyły się na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką uroczystości ku uczczeniu 20-lecia bohaterskich walk, stoczonych tam przez legjonistów polskich pod wodzą Komendanta Piłsudskiego.

U stóp kopca, — usypanego przed dwu laty ku czci poległych rękoma ludności Wołynia, — wzięło udział około 15.000 uczestników z Wołynia i innych części kraju, przybyłych do Czartoryska specjalnemi pociągami.

Specjalnym pociągiem z Warszawy przybył przedstawiciel prezesa Rady Ministrów, minister Poniatowski. Protektora uroczystości, gen. Śmigłego-Rydza, reprezentował dowódca O. K. II, gen. Smorawiński. Ponadto obecny był wojewoda wołyński Józewski, w imieniu Komendanta Naczelnego Zw. Legjonistów Polskich gen. Zarzycki, i liczni uczestnicy walk na Polskiej Górze.

O godz. 3-ej rano rozpoczął się w Maniewiczach historyczny marsz na Polską Górę szlakiem Pierwszej Brygady Legjonów. Marsz zakończono ostrem strzelaniem na wschodnich stokach Polskiej Góry, w którem wzięło udział 69 drużyn wojskowych, strzeleckich, rezerwistów oraz organizacyj p. w. w liczbie 1050 członków.

Faktyczna uroczystość rozpoczęła się przeglądem ustawionych pod Polską Górą oddziałów wojskowych, dokonanym przez gen. Smorawińskiego.

Na wschodnim stoku Polskiej Góry zbudowano ołtarz polowy, przy którym mszę św. odprawił ks. kpt. Święcicki, poczem wszedł na trybunę b. kapelan Marszałka Piłsudskiego, obecny proboszcz kowelski ks. prałat Tokarzewski, który imieniem biskupa łuckiego złożył hołd duchowi Wielkiego Marszałka oraz bohaterskim uczestnikom krwawych walk.

Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału Związku Legjonistów w Sarnach, poczem przewodniczący Wołyńskiego Komitetu Obywatelskiego Obchodu 20-lecia walk na Polskiej Górze, płk. dypl. Myszkowski, wygłosił przemówienie, w którem jako uczestnik walk, stoczonych na Polskiej Górze w dniach 4, 5 i 6 lipca 1916 r., podzielił się ze słuchaczami wspomnieniami z tych walk.

Następnie wygłosił przemówienie minister Poniatowski.

Zkolei uczestnicy uroczystości udali się do nowowzniesionego u stóp Polskiej Góry gmachu szkoły powszechnej im. Legjonów, którą po przemówieniu przedstawiciela fundacji szkolno-oświatowej im. Legjonów w Kostjuchnówce, wizytatora Schoena, poświęcił ks. kapelan Święcicki.

Następnie gen. Smorawiński przyjął defiladę wszystkich zawodników oraz wojska, Związku Legjonistów w mundurach historycznych organizacji P. W., krakusów, straży pożarnych, młodzieży szkolnej.

Wieczorem na szczycie kopca na Polskiej Górze zapalono smolnemi pochodniami stos drzewa, poczem gen. Olszyna-Wilczyński wygłosił przemówienie, i min. Poniatowski przekazał zwycięskiej drużynie Straży Pożarnej z Kowla nagrodę Premjera w postaci konia z uprzężą. Wreszcie przedstawiciel harcerstwa wołyńskiego zameldował gen. Olszynie-Wilczyńskiemu, że dla uczczenia dzisiejszej historycznej rocznicy harcerze wołyńscy zorganizowali sztafety na wołyńskich szlakach harcerskich. Sztafety te obecnie przesyłają komitetowi uroczystości 81 meldunków ze wszystkich punktów województwa.



Odprawy w Oddziałach

SIEDLCE

W świetlicy Federacji w Siedlcach odbyła się odprawa członków oddziału Zw. Legjonistów w Siedlcach, pod przewodnictwem prezesa ob. St. Zdanowskiego przy udziale koło 40 członków.

Przedmiotem odprawy było odczytanie ostatnich rozkazów komendy naczelnej Zw. Leg., zaznajomienie się członków z nowym statutem i instrukcją, poczem omówiono sprawy organizacyjne oddziału.

W końcu powzięto uchwałę wzięcia gremjalnego udziału w niedzielę dnia 12 lipca b. r. w sypaniu kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w miejscowości Majówka gm. Przemyski, pow. siedleckiego.

LWÓW

Zwołana przez prezesa Zarządu Oddziału Związku Legjonistów Polskich we Lwowie ob. mjr s. s. A. Glanowskiego odprawa zweryfikowanych członków Oddziału lwowskiego Zw. Legjonistów Polskich w dniu 30-ym czerwca b. r., zgromadziła około 300 członków Związku.

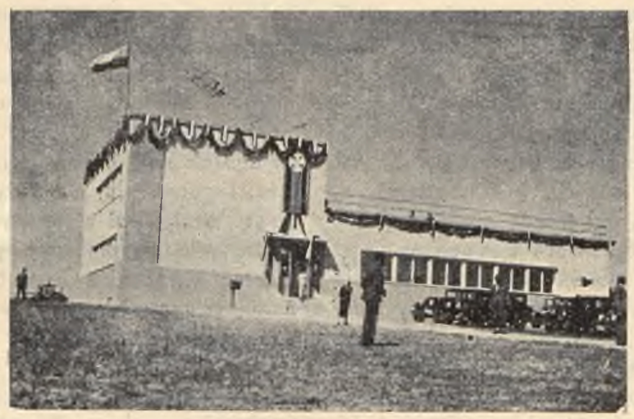
Zagajenie wygłosił prezes Oddziału, poczem po powitaniu prezesa Okręgu ob. dr. posła Br. Wojciechowskiego i komendantów Kół Pułkowych Legjonowych, odczytał zgodnie z porządkiem dziennym rozkazy Nr. 1 i 2 Komendy Naczelnej Zw. Leg. Pol., — w dalszym ciągu przemówienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych ob. gen. Rydza-Śmigłego i b. prezesa Zarządu Głównego Związku Leg. Pol. ob. pułk. W. Sławka. — Rozkazy Nr. 1 i Nr. 2 oraz przemówienie Naczelnego Wodza ob. gen. Rydza-Śmigłego zostały przyjęte przez zebranych entuzjastycznie.

W dalszym ciągu prezes Oddziału odczytał wyjątki zmienionego statutu legjonowego, a w szczególności te punkty, które wprowadzają zasadnicze zmiany w organizacji legjonowej przez złączenie z legjonowemi Kołami Pułkowemi i wypływającemi z tego złączenia nowemi zasadami organizacyjnemi.

Zkolei złożył prezes Oddziału sprawozdanie z XIII Walnego Zjazdu Delegatów w Warszawie — wyjaśniając poszczególne punkty obrad Zjazdu znanych już szerokiemu ogółowi legjonistów z prasy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i oficjalnem zamknięciu odprawy, obecni podjęli dyskusję nad sprawami bieżącemi, w której wypowiedzieli swoje dezyderaty, z apelem do Zarządu Oddziału, by przedstawił poruszone sprawy władzom naczelnym.

Wysłaniem depesz hołdowniczych do Naczelnego Wodza ob. gen. Rydza-Śmigłego, Premjera i Ministra Spraw Wewn. ob gen. Sławoj-Składkowskiego i Naczelnego Komendanta Zw. Legjonistów Polskich w Warszawie ob. płk. A. Koca, oraz odśpiewaniem „Pierwszej Brygady", zebranie zamknięto.



Szkoła - pomnik w Kostjuchnówce

ZWIĄZEK PEOWIAKÓW

Połączenie z P. O. W. — Wschód K. N. 3

Dnia 23 b. m. w lokalu Zarządu Głównego Zw. Peowiaków odbyło się zebranie porozumiewawcze, na którem ustalono zasady przystąpienia b. członków P. O. W. — Wschód (K. N. 3) do Związku Peowiaków.

Od chwili tej powzięte uchwały realizują postanowienia obu Stowarzyszeń zlania się w jedną organizację.

ODZNACZENIA ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ

W związku z otrzymywanemi zapytaniami Okręgów Związku Peowiaków w sprawie odznaczeń za pracę społeczną, podaje się do wiadomości, iż wszelkiego rodzaju wnioski odznaczeniowe za pracę społeczną na terenie Okręgów i Kół winne być kierowane przez Zarządy Okręgów do Panów Wojewodów swego terenu w trzech jednobrzmiących egzemplarzach, skąd następnie są przesyłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Prezydjum Rady Ministrów.

Nadsyłane dotychczas wnioski odznaczeniowe do Zarządu Głównego są mylnie kierowane, wobec czego w przyszłości poleca się stosować do wyżej wskazanej drogi.

Czwartackie Święto — w 21-szą rocznicę wymarszu w pole

Nić świetlanej tradycji czwartackiej snuje się od chwili, kiedy po bitwie pod Wagram, utworzony świeży pułk piechoty polskiej — wcielony został w 1810 r. do legji nadwiślańskiej — jako pułk czwarty.

Przebył pułk ten kampanję pod znakami Napoleona i wsławił imię żołnierza polskiego na ziemiach francuskich, hiszpańskich a później pod Moskwą i Lipskiem.

Później w latach Królestwa Kongresowego do najlepszych pułków którym i wielki książę Konstanty się szczycił — należał również pułk czwarty.

Nie ustawał wtedy pułk w pracy nad wyszkoleniem i wewnętrzną organizacją, a wartość tej pracy okazała się, gdy w niezapomnianej nocy listopadowej, czwartacy Bogusławskiego jedni z pierwszych stanęli w płomieniach rewolucji i życie swoje ofiarowali za wolność i honor Ojczyzny.

Nie było wprawdzie wśród nich majora Walerjana Łukasińskiego, tego żywego ogniwa ducha czwartaków, lecz tradycja pełna chwały i blasku godnie utrzymała się i pod Zakrzewem i Dobrem, Olszyną, Dębami i Ostrołęką i tylu innemi polami zwycięstw oręża polskiego.



Komendant Piłsudski na Święcie 4 pułku pod Optową 1916 r.
Obok siedzi pułk. Roja

I nie było przerwy w tej tradycji, kiedy ostatnie szeregi z pozostałych z pieśnią na ustach „Tysiąc Walecznych" umiłowaną ziemię ojczystą opuszczały i kiedy później przez tyle lat niewoli kuli świeżą broń i przekazywali potomnym niegasnącą pochodnię: „niech żywi nie tracą nadziei"..

Nie było już może na tym świecie żywego świadka świetnych czynów żołnierskich z dni listopadowych, kiedy z pieśnią strzelecką na ustach szli w pobliskie lasy Lwowa, Krakowa i innych miast młodzi Strzelcy z pod znaku Komendanta Piłsudskiego,



chor. Orkan



ppor. Relidzyński



chor. Teslar

A gdy zajaśniała 83-cia rocznica listopadowej nocy, w karpackich przełęczach poczęła się szybciej rozwijać nić tradycyj czwartackiej w bataljonie IV-tym 2 p. p. Leg. Pol.

W rafajłowskich dolinach komendant 4-go bataljonu, mjr. Roja nowych czwartaków do sztuki żołnierskiej zaprawiał i marzył o tem, by jak najrychlej pułk czwarty do boju pod własnym sztandarem pośpieszył.

W samej rzeczy już w jesieni 1914 r. było zezwolenie na formowanie pułku czwartego Leg. Pol. Zużyty jednak został etat ten na formacje uzupełniające dla walczących pułków I i II Brygady.

Dopiero, gdy karpacka kampanja się skończyła, wydzielono z II Brygady tenże właśnie 4-ty bataljon 2 p. p. w całości i część innych bataljonów i w maju 1915 r. sformować nakazano pułk czwarty.

Dowódcą został podpułkownik Roja.

W okolicach Piotrkowa stanęły wtedy kadry tego pułku. Wnet przybyli doń oficerowie i szeregowi bataljonu Galicy, świeżo zaciągnięci ochotnicy z Królestwa, a gdy Lwów uwolniony został z pod inwazji rosyjskiej, młodzież lwowska rusza do Legjonów.

W dwa miesiące później rusza pułk na pole walki.

Niezapomniane pozostaną chwile przybycia do Łohińska, gdzie komenda pułku stała, kilku drużyn harcerskich z Piotrkowa, by wręczyć nam pierwszy sztandar i pożegnać pierwszy na ziemi piotrkowskiej sformowany pułk polski.

Dnia następnego, t. j. 15 lipca 1915 r., ruszył pułk do Piotrkowa, a stamtąd po mszy św., defiladzie, zawagonowany przybywa do Ostrowca i od tej chwili, od 20 lipca wchodzi w teren walk. W Urzędowie melduje się pułk Komendantowi Piłsudskiemu i wnet w Ludwinowie łączymy się z Pierwszą Brygadą.

Tak przeszedł pułk pod Jastków w Lubelskiem, gdzie w trzydniowej, krwawej i zaciętej walce otrzymuje chrzest bojowy.

I od tej chwili pułk czwarty pozostał w ścisłym kontakcie z Brygadą i dotrzymał tej wspólnoty do ostatniej chwili do kryzysu legjonowego, do czasu internowań i więzień.

W walkach i pościgu za nieprzyjacielem przechodzi pułk rzekę Bug, dąży na Litwę, dochodzi do puszczy białowieskiej, znacząc wszędzie mogiłami swemi drogę do Wolności,

Tu nadszedł rozkaz przejścia na Polesie i Wołyń. Wśród utarczek i bitew dochodzi pułk do Stochodu, a potem nad Styr.

Pod Koszycami krwawo odpiera ataki wroga, pod Kościuchnówką odznacza się, a pod Optową, gdzie krwawe walki toczy, obchodzi pierwsze swoje święto pułkowe. Święto, na które przybył Komendant Piłsudski i ks. biskup Bandurski.

W tymże miesiącu wśród ciężkich walk z nad Styru przechodzi pułk na Stochód, bije się pod Sitowiczami, Rudką Miryńską — i wśród ustawicznych walk trwa na stanowisku aż do października.

Wycofany z pola walk, przechodzi świeżą organizację w okolicach Zegrza i Łomży i tu, śladem I Brygady, odmawia przysięgi.



mjr. A. Galica
d-ca 1 baonu



por. Bończa-Uzdowski
d-ca 1 kompanji



płk. Bolesław Roja
dowódca 4 pułku



kpt. dr. F. Zarzycki
adjutant pułku



kpt. Fr. Sikorski
d-ca 2 baonu



kpt. M. Szerauc
d-ca 3 baonu

Jedni idą do Szczypiórna i Benjaminowa — inni znów do armji austrjackiej i na front włoski.

W Przemyślu, względnie w Pikulicach, resztki pułku, t. j. austrjaccy poddani, twardo stoją przy odmowie przysięgi.

Następują aresztowania, sądy wojenne, więzienia.

Pułk czwarty nie załamał się. Nie odszedł od wskazań Komendanta. Z honorem przestał istnieć

Znów przeszedł rok, minął haniebny pokój brzeski, była Rarańcza, zajaśniał Kaniów, skończył się Marmaros Sziget i Huszt i jeszcze kilka większych i mniejszych epizodów i faktów historycznych. Świecił nam Magdeburg, skąd szedł rozkaz wytrwania i czujności, Benjaminów i Szczypiórno były nam wprawdzie troską, ale i dumą, iż przetrzymać możemy wszystko...

Zbliżył się listopad! Wiekopomny listopad 1918 r.

Kraków uwalnia nasz Roja. Z jego rozkazu stary karpatczyk kpt. Szerauc zwołuje czwartaków.

A kiedy u stóp Wawelu gotowały się oddziały do odsieczy Lwowa, tu u nas na wszystkich odcinkach czwartacy walczyli. Najwięcej ich skupiło się na odcinku IV, gdzie dowódcą był Bronisław Pieracki, a gdzie już z 3-go na 4-ty zginął w obronie dworca głównego pierwszy oficer i czwartak, Wł. Kolbuszowski.

W oswobodzeniu Lwowa biorą udział czwartacy, którzy z pierwszemi oddziałami przybyli dnia 20-go, z Roją na czele.

I od tej chwili pod Lwowem pułk czwarty nowe laury zdobywał.

Nie było rozkazu, by temu pułkowi dowództwa naczelne nie wyraziły uznania i pochwały za ich czyny pod Przemyślem i Lwowem.

Tak rozpoczął w Wolnej Polsce wierną, żołnierską służbę pułk czwarty tu, we Lwowie.

Przeszedł kampanję w wojnie bolszewickiej, przysparzając sobie nowych wawrzynów i wzbogacając historję czwartacką coraz nowemi, złotemi kartami, krwią obramowanemi.

Nie tu miejsce wyliczać wszystkie miejscowości, w których pułk czwarty chlubnie się odznaczył, w odwrocie z pod Kijowa — ustawicznie pozostaje w walkach, aż wreszcie w sierpniu 1920 r. wyrusza pod Hrubieszów, gdzie w walkach z armją konną Budiennego ponosi dotkliwe straty.

Jednak już we wrześniu 1920 r. ściga nieprzyjaciela aż po Mołodeczno i tu z dniem zawieszenia broni kończy swą bojową akcję.

W tej wojnie ginie 13 oficerów i 202 szeregowych, a w Legjonach zginęło również tyle!

Orderem Virtuti Militari odznaczonych zostało 190-ciu, Krzyżem Walecznych 900, Krzyżem Niepodległości około 3.000 czwartaków.

Dziś pułk 4-ty stoi garnizonem w Kielcach.

A jak Komendant odnosił się do Czwartaków, świadczy rozkaz Jego już z listopada 1915 r., który brzmi, jak następuje:

Żołnierze!

Zwracam się do Was w chwili przykrej dla mnie, a sądzę i dla Was. Czwarty pułk, wierny druh w doli i niedoli, odchodzi. Dwumiesięczna praca zbliżyła nas i zjednoczyła ze sobą tak, że zdawało się, zrośniemy się w jeden nierozdzielny i nierozerwalny organizm, żyjący nietylko wspólną myślą o Ojczyźnie i służbą dla niej, ale i wspólnemi przyzwyczajeniami życia codziennego, wspólną wreszcie sławą tak miłą sercu żołnierza, wspólną i jednakową metodą pracy.

Przeżyliśmy razem w tym lesie pod Kołkami chwile radosne i smutne, ciężkie dni i noce, wesołe chwile i godziny — zwyczajnie, jak żołnierze. Chcę stwierdzić, że pułk czwarty zawsze okazywał się na wysokości zadania w tem wspólnem życiu, nigdy nie utrudniał życia swem zachowaniem się, czy w boju, czy w nudnem okopowem życiu, owszem, zawsze je ułatwiał.

W imieniu wspólnej sprawy dziękuję czwartemu pułkowi za służbę jego pod moją komendą.

W pierwszym rzędzie składam swą wdzięczność pułkownikowi Roji, którego silna wola i indywidualność nadają czwartemu pułkowi jego specjalne cechy, a którego takt i koleżeństwo ułatwiły mi ogromnie komendę, a Wam, żołnierze, współżycie. Dziękuję Wam wszystkim, oficerowie i żołnierze, za dzielną i odważną pracę, która dała Wam sławę godnych następców sławnych ongi „czwartaków.

Niech żyje i niech zawsze godnie i dumnie nosi sztandar polskiego żołnierza nasz przyjaciel czwartak! Niech nie zapomina o swych kolegach i przyjaciołach, żołnierzach z pierwszej brygady, tak ja my o nich pamiętać będziemy.

Rozkaz ten przeczytać we wszystkich kompanjach, szwadronach i zakładach podwładnego mi oddziału.

J. Piłsudski.

21 listopada 1915 r.



Oficerowie 6 pułku w gościnie u Czwartaków.
Po obu stronach Roji — Galica i ks. Gilewicz

Słowa Józefa Piłsudskiego są najwyższem uznaniem dla Czwartaków, pochodzą one bowiem z tych czasów, kiedy nie po równej linji szły ówczas myśli wszystkich przywódców wojskowych i cywilnych, ale z tych czasów, kiedy tradycja czwartacka od niezłomnego majora Walerjana Łukasińskiego poprzez wiek prawie cały wiernie przy swym sztandarze dotrwała do Legjonów Piłsudskiego, a da Bóg przetrwa jeszcze całe wieki i wszystko:

— Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały!

Z. Zygmuntowicz
ppłk. s. s.



ś. p. por. Pieracki



chor. Polakiewicz



ppor. Zygmuntowicz

Okropności wojny
widziane oczyma Władysława Orkana

Gdy mowa o Święcie Czwartaków niepodobna nie wspomnieć o tym, który początkowe dzieje 4-go pułku Legjonów Polskich uwiecznił w swym pamiętniku wojennym, pisanym na gorąco między jednym marszem a drugim na szlaku Piotrków — Ostrowiec — Litwa.

Znakomity syn ludu Podhala, którego piękno opiewał w szeregu utworów literackich, wybitny poeta Młodej Polski przedwojennej — Władysław Orkan — wzrósł w atmosferze niepodległościowej, której dał wyraz w swoich „Pobudkach Strzeleckich", drukowanych jeszcze przed wojną podczas formowania się także przy jego czynnym współudziale Drużyn Podhalańskich.

Czynny następnie na Podhalu wespół z Włodzimierzem Tetmajerem przy werbunku do Legjonów Polskich, który dał całe kompanje górali do 2-giej Brygady, służył Orkan idei legjonowej piórem, a gdy tworzyć się poczęły pierwsze kadry nowego pułku legjonowego — 4-go — zgłosił się do szeregów i przydzielony został w charakterze oficera ordynansowego do sztabu tego pułku, z którym wyruszył następnie w pole.

„Droga Czwartaków", unieśmiertelniona przez Orkana w druku — to nie opis bitew, w których nie mógł uczestniczyć z powodu wątłego zdrowia. To wrażenia poety, którego wielka płomienna miłość Ojczyzny kazała wedle sił służyć młodemu wojsku polskiemu.

Należy się wdzięczność inicjatorom myśli, że na czele zbiorowego wydania dzieł Władysława Orkana (nakładu Gebethnera i Wolffa) umieszczono ten właśnie znamienny fragment Jego życia, który nosi tytuł „Drogą Czwartaków" — bo to jest wykwit i korona krótkiego zresztą życia tego nieodżałowanego pisarza, tego serdecznego chłopa, który pozostanie na zawsze w pamięci ludzi, znających go bliżej i ceniących jego piękną duszę, płomienne serce, wysoki poziom natchnienia i wspaniałą formę literacką.

Zamiast najlepszej recenzji, na jaką książka Orkana zasłużyła — dajemy dziś Czytelnikowi przedruk perełek duszy poetyckiej Orkana, które składają się na straszliwy obraz, jak temu poecie, nienawykłemu do normalnej służby żołnierskiej, przedstawiała się wojna ze wszystkiemi jej okropnościami.

Koledzy Czwartacy, którzy te słowa czytać będą, wspomną sobie ze wzruszeniem piękną postać kolegi Orkana i popatrzą jego oczyma, co przeżyli, a co on swą duszą poety tak przeżył.

Wł.

RUINY I ZGLISZCZA

Mury się pokazują... zapewne miasteczko. Pragnienie się niecierpliwi. Naraz — oczy się wzdrygały. Co to jest?

Prawda to — czy majak ohydny?

Kominy czarne, nic więcej. Jeszcze jakieś szczątki murów. To wszystko.

Zbliżamy się — wjeżdżamy wolno, z zalękiem w ulicę. Groza przywitała nas u wstępu...

Takiej ohydy zniszczenia oczy nasze jeszcze nie widziały. Przerażający obraz gwałtu i barbarzyństwa.

Stoją one kominy sczerniałe, — pięści pomsty bezsilnej w pustkę ku niebu wzniesione.

Czerepy ścian, patrzące oczodołami otworów okiennych.

Zwały gruzów, cegieł skruszonych, przepalonych, sczerniałych kamieni, jako też kupy stężałe popiołu — zalegają miejsca podłóg.

Doły piwnic otwarte.

Gdzieniegdzie szczyty samotne ostałe, dziwną siłą jeszcze nie upadłe. Widać z nich, jako i z ułamków ścian, że mury wyprowadzone były jednomodnie, z gładzonego, białego piaskowca.

Ni jednego domu ocalałego. Spalone wszystko doszczętnie. Nawet ocembrowania studzien ogień pożarł — snać i wodę z nich wypił.

Wieńce czerwone uschniętych drzew otaczają ozdobą śmierci te ruiny i zgliszcza.

Jedziemy wolno środkiem tej martwoty.



Znikąd żywej duszy, żywego wejrzenia. Wszystko umarło.

Tu i ówdzie na placu do cna wypalonym, który sadem był może lub dziedzińcem dla zabawy dziatwy. zwęglone pnie drzew kikutami sczerniałemi straszą.

Z uliczek, zawalonych gruzami, oczy rozszerzone pustki wychodzą.

Na pustych progach, w kątach sieni odkrytych — przeraźne opuszczenie.

RÓŻANIEC ŚMIERCI

Naraz w mroku nocy od wschodu rozlega się dziwne, skłócone pranie, niby bezładna młocka w stu bliskich stodołach. — Co to?

Skręcamy w bok i stajemy za opłotkiem sadu, gdzie przestrzeń pól się zaczyna, by lepiej objąć słuchem te dziwne odgłosy. Rozróżniamy teraz wyraźnie:

Zmieszane, gorączkowe strzały karabinów, jak bicie setek cepów w drewniane boisko. Coraz to prędzej, nerwowiej...

Zdaje się: tuż za ścianą mroku. Czyżby atak nocny?

Dziwnie osobliwe niepokojące wrażenie. Jak wobec czegoś nieznanego a groźnego, co się w mroku zaczaja. I trwoży i pociąga razem.

Na moment pranie wydycha — wtedy zaświecają się rakiety w ciemni. I znów kotłowanie strzałów bezładne, prędkie — rośnie w gorączkę zaciekłą — do czego dołącza się przegroźne obojętne trajkotanie karabinu maszynowego. Różaniec śmierci.

POBOJOWISKO

W komunikatach urzędowych bój pod Borzechowem zaznaczono jako najkrwawszy na tym odcinku.

Mieliśmy sposobność bezpośrednią oglądać część pobojowiska borzechowskiego pod Majdanem. W sąsiedztwie lasu, gdzie pułk stał obozem, przechodząc przez pole owsa gościńcem, co krok napotykało się jakieś przedmioty porzucone przez Moskali: koce brudne, ziemiste szynele, czapki, tornistry, kociołki, łyżki, ówdzie karabin, bagnet, ładownice, i moc rozsypanych naboi. Przy kraju lasu kilka sosen wysokich, czapiastych — jak widać z drabin pozostałych: gniazda obserwacyjne. Las świadczy o charakterze walki, jaka się tu rozgrywała. Co chwila dołki, zarycia, często dopiero zapoczęte. Żołnierz biegł od drzewa, przypadał do ziemi, czynił łopatką dołek-osłonę, strzelał, podrywał się i znowu naprzód.

Oto trup żołnierza. Łopatkę jeszcze trzyma w dłoni. Dwa razy zdążył szczyptę ziemi podjąć, okopując się, i padł, rażony kulą.

A oto telefonista... Jak, skulony za drzewem, trzymał przy uchu słuchawkę — tak został w ruchu tym — telefonuje.

Trzech rannych sołdatów pod drzewem. Jeden ciężko. Twarz straszna, obrzękła, cała w skrzepie krwi. Prosi wody oczami. Ktoś schylił się z manierką. Jeden oparty o pień, o nieprzyjemnym wyrazie: ryżej brodzie i małych, złych oczach. Ci są z pułku aleksiejewskiego. Ktoś mówi: twierdził lekarz austrjacki sztabowy, że biorący w walkach tych udział symbirski pułk dobijał rannych. Uwierzyć trudno, a jednak niema nic niepodobnego.

Znajduje się porzucone przez Moskali opatrunki z japońskim stemplem.

Sanitarjusze austrjaccy pracują od świtu.

Za lasem na niedużym placie — setki trupów Moskali. Istne pole śmierci. Grzebią od rana, a końca nie widać. Stamtąd zawiewa czasem powietrze słodkawe, które o mdłości przyprawia.

SAMOTNA MOGIŁKA

Przy drodze zatrzymuje wzrok mogiłka samotna żołnierza. Widać, wykopał sobie dół w gliniastej ziemi — po kraju żyta — może nie zdążył jeszcze zeń wystrzelić — i padł, rażony kulą. Koledzy nie mieli czasu kopać grobu — przysypali go w tym dole ziemią, którą on wyrzucił: — jeszcze część kopca została, świadcząc jako to było. Na mogiłce zatknęli krzyż, naprędce z dwóch prostych deszczułek zbity — imienia nie wypisali — na krzyżu zawiesili czapkę infanterzysty. Niewypowiedziany wyraz ma ta czapka zrudziała, zatknięta na krzyżu, z uszami na nierówne ramiona krzyża smętnie opadłemi. Bezimienny infanterzysta — miljon, chodzący od krańca do krańca Europy, gdzieś na obcych drogach w dół, własną ręką wygrzebion, stoczony. Oto los jego. Jak ta czapka.

Wśród weteranów 1863 r. i ich przyjaciół



Po dekoracji Śląskim Krzyżem Zasługi

Stoją od lewej: wiceprezes Zw. Powstańców Śląskich p. Gościmski (1) — przewodniczący walnego zebrania kpt. Horoszkiewicz (2) — oraz dekorowani weterani: Wilkowski, Świderski, Królikowski, Świderski, Cegłowski

Weterani 1863 roku prócz swoich uroczystych rocznic mają jeden dzień w roku, w którym mówi się publicznie na zgromadzeniu dorocznem, a następnie w prasie o nich samych, o ich sprawach, o losie wdów po weteranach i t. p.

Dawniej dniem takim był termin walnego zebrania Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. W miarę jednak, gdy liczba weteranów malała, a sędziwy wiek nie pozwalał na systematyczne zajmowanie się sprawami Stowarzyszenia — wszystkie troski życia weterańskiego przeszły z natury rzeczy na Towarzystwo Przyjaciół Weteranów, które istniejąc już 8-my rok, wierną swoją u nich służbą synowską zaskarbiło sobie zaufanie staruszków. Dziś tedy dniem takich publicznych rozpraw o organizacji weterańskiej jest dzień walnego zebrania Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, które właśnie odbyło się w dniu 22 czerwca b. r.

Kilkadziesiąt najbliższych osób, których los ostatnich bojowników o wolność szczerze interesuje, 9-ciu siwowłosych staruszków. co roku asystujących tym zebraniom — oto żelazny komplet takiego walnego zgromadzenia. W tym roku gościło ono jeszcze dwóch przedstawicieli Związku Powstańców Śląskich, który od tegorocznego swego obchodu 15-lecia obchodu 3-go Powstania śląskiego związał się jeszcze ściślej z powstańcami styczniowymi, dzieląc się z nimi swemi „Krzyżami na śląskiej wstążce waleczności i zasługi".

Aby dać wyraz temu bliskiemu kontaktowi serc powstańców starych i młodych, walne zebranie powołało na przewodniczącego obrad jednego z tych przedstawicieli kpt. Horoszkiewicza, który objąwszy przewodnictwo, złożył najstarszym bojownikom wolności hołd w imieniu pierwszych powstańców z roku 1914-ego t. j. w imieniu Koła Pierwszej Kadrowej. Do protokółowania obrad powołaną została p. Wanda Krasowska, jako przedstawicielka Przysposobienia Wojskowego Kobiet, które od szeregu lat współpracuje z Towarzystwem Przyjaciół Weteranów na polu opieki.

Prezes Towarzystwa mjr. Wł. Dunin-Wąsowicz złożył na wstępie swego sprawozdania hołd pamięci zmarłych w ubiegłym roku sprawozdawczym 36-ciu weteranów, wśród których znalazły się tak drogie sercu naszemu postacie jak prezesa weteranów ś. p. Stankiewicza, wiceprezesa ś. p. Wolskiego, najstarszego Sybiraka ś. p. Wojtkiewicza i in.

W chwili obecnej na terenie całej Polski żyje już tylko 84 weteranów, w tem 13-tu w Warszawie. Towarzystwo utrzymuje stały kontakt z 55 weteranami, którzy zwracają się do niego we wszystkich swoich sprawach, wymagających pomocy lub interwencji. W ciągu roku, spraw takich załatwiono 132. Pomoc materjalna wyraziła się w sumie 2.077 zł. wydanej na zapomogi dla najbardziej potrzebujących, co stanowi 33% rocznego budżetu. Inne wydatki szły na pokrycie kosztów leczenia, wyjazdów, i t. p. Podkreślić należy, że koszty administracyjne wynoszą tylko 3%.

Sprawozdanie wyliczyło także wszystkie inne dziedziny opieki nad weteranami, ich udział w uroczystościach narodowych i manifestacjach państwowych w Warszawie i na prowincji, oraz we własnych uroczystościach i t.p.

Uzupełniły to wszystko cyfry sprawozdania kasowego przedłożonego przez skarbnika inż. Kraskowskiego, oraz referowane przez inż. Dybicza sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, na której wniosek po krótkiej dyskusji udzielono Zarządowi przez aklamację absolutorjum i wyrazy uznania.

Weteran Milczarski we wzruszającem przemówieniu dziękował w imieniu towarzyszy broni prezesowi Towarzystwa i Zarządowi za synowską opiekę.

W miejsce ustępującej jednej czwartej części Zarządu wybrani zostali w skład jego ponownie pp. Bartletowa Felicja, inż. Kraskowski Jan, inż. Lichtensztein Gustaw, oraz pp. Gruszczyna Izabella, i Rudniewska Marja. Do komisji Rewizyjnej powołano pp. inż. Dybicza A., dyr. Łagiewskiego C., inż. Mierzyńskiego R: i Wilkowskiego St.

W drugiej części walnego zebrania wiceprezes grupy warszawskiej Związku Powstańców Śląskich p. J. Gościmski dokonał dekoracji Śląskim Krzyżem Zasługi weteranów, którzy z powodu choroby nie mogli brać udziału w 15-leciu powstania śląskiego. Byli to pp. Adamski Walenty, Cegłowski Mikołaj, Królikowski Ludwik, Świderski Florjan i Wilkowski Franciszek.

Akt ten p. Gościmski poprzedził gorącem przemówieniem do weteranów, w którem podkreślił, że krwawa hekatomba powstania 1863 roku nie poszła na marne, zrodziła bowiem Legjony 1914 roku, P. O. W. 1918 — 20 i trzy powstania śląskie. Powstańcy 1863 roku, purpurą krwi opromienieni, byli symbolem dla powstańców śląskich, symbolem całej ofiary do walki za honor, wolność i potęgę narodu polskiego. W ciszy wewnętrznego skupienia powstańcy śląscy stają na baczność przed powstańcami styczniowymi i dumni są z tego, że ich krzyż zwycięstwa powstańczego ozdobi piersi powstańców 1863 r.

Zebranie zakończono uchwaleniem pism hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, do P. Marszałkowej Piłsudskiej, do Prezesa Rady Ministrów i do Prezesa Federacji P. Z. O. O. Wszystkie te pisma weterani podpisali własnoręcznie.

Po zebraniu odbyła się tradycyjna kolacja wespół z weteranami.



Siedzą od lewej weterani: Tarnawski, Milczarski, Cegłowski, Adamski, Malewski, Fabjanowska, Królikowski, Wilkowski, Świderski.
Stoi Zarząd Tow. Przyjaciół Weteranów (od lewej) pp. Bartletowa, inż. Kraskowski (skarbnik), Milewska, Korsakowa, Ryszkiewiczowa, (wiceprezes), mj. Wąsowicz (prezes), Ordężyna (sekretarz), inż. Lichtensztein (wiceprezes), Gruszczyna, kpt. Strzelecki.

Walny Zjazd Sybiraków

Doroczny walny zjazd Sybiraków odbył się w r. b. we Lwowie, w dniach 28 i 29 czerwca, gromadząc około 500 delegatów z całego kraju.

W pierwszym dniu Zjazdu, po nabożeństwie w Katedrze, odbyła się uroczysta akademja na Ratuszu, którą zagaił prezes Zarządu głównego Związku, naczelnik Suchenek-Suchecki.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum w osobach gen. Litwinowicza, gen. Czumy oraz weteranów 63 roku pp. Ludwika Przetockiego i Antoniego Sussa wygłosili przemówienia powitalne: wicewojewoda Sochański, gen. Litwinowicz, prezydent dr. Ostrowski i delegaci związków sfederowanych poczem referat p. t. „Położenie Polaków na Syberji w lecie 1918 r." wygłosił ppłk. Biegański.

Na zakończenie, uczestnicy akademji wysłali depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej. do gen, Śmigłego Rydza, do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i do Premjera gen. Sławoj Składkowskiego.

Skolei uczestnicy Zjazdu udali się pochodem do pałacu Biesiadeckich, gdzie wobec zebranych przedstawicieli władz oraz korpusu oficerskiego 40 pp., otwarta została wystawa pod nazwą „Sybir w martyrologji Polski porozbiorowej". Otwierając wystawę prezydent Ostrowski podkreślił, że miasto Lwów urządziło tę wystawę, jako szczęśliwy posiadacz najpiękniejszych zbiorów martyrologji sybirskiej. Prezydentowi miasta odpowiedział w imieniu Sybiraków nacz. Suchenek, poczem dyr. Czołowski skreślił martyrologię sybirską objaśniając niektóre eksponaty.

Po zwiedzeniu wystawy, uczestnicy Zjazdu udali się w zwartym szyku na cmentarz powstańców 1863 r. i na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce.

W drugim dniu Zjazdu, poświęconym w całości omówieniu żywotnych spraw Związku, powzięto następujące uchwały:

VII Zjazd Delegatów, w zrozumieniu najkonieczniejszych potrzeb zasilenia Funduszu Obrony Narodowej i w myśl apelu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, postanawia ufundować szybowiec szkolny i przekazać go do dyspozycji gen. Rydza-Śmigłego.

VII Zjazd Delegatów uchwala:

Najwyższą ideą Sybiraka jest Siła i Wielkość Rzeczypospolitej. Obecna sytuacja międzynarodowa nakazuje nam specjalną czujność i uwagę oraz wymaga od nas wzmożonego wysiłku.

1) Siła i znaczenie na zewnątrz każdego państwa są uzależnione wyłącznie od siły i spoistości wewnętrznej. Dotyczy to specjalnie Polski, która z racji swego położenia geograficznego i działalności obcych agentur jest narażona na planową i konsekwentną akcję osłabiającą i dlatego wszyscy ci, którzy świadomie lub nieświadomie przez swą wichrzycielską akcję pomagają obcym agenturom, działają tem samem na szkodę swego Państwa i wszystkich jego uczciwych obywateli.

2) Realizacja hasła, rzuconego przez Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego, ideowego zorganizowania społeczeństwa pod znakiem wzmożenia wewnętrznej siły i obronności Państwa, musi być uznana za rzecz o szczególnej ważności i pilności.

3) Dążeniem, zgodnem z rzeczywistością polską i z naczelnem hasłem wzmożenia obronności kraju, musi być związanie w jednolitą całość programową interesów Państwa z interesami pracy w Polsce.

4) Drogi wyjścia w dzisiejszej sytuacji gospodarczej muszą iść przez wydatną pracę nad uprzemysłowieniem kraju, przy równoczesnym rozwoju naszego życia gospodarczego oraz przy planowem wiązaniu czynnika pracy na roli z ziemią przez szybkie i decydowane wykonywanie reformy rolnej.

5) Istotnem źródłem siły obozu ideowego muszą być najszersze koła zorganizowanego społeczeństwa, w szczególności warstwy ludowe i robotnicze.

W Związku ze zjazdem wydany został specjalny numer Sybiraka pod redakcją red. M. Poznańskiego, zawierający szereg ciekawych artykułów.

ZW. b. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ

Nasze prace i zadania

Działalność Związku b. Ochotników Armji Polskiej na terenie Warszawy jak również i powiatu warszawskiego rozwija się intensywnie. Coraz nowe zgłoszenia indywidualne i grupowe świadczą, że ideologja Związku ma siłę atrakcyjną, zaś spoistość organizacji gwarantuje jej członkom nietylko możność produkcyjnej pracy dla dobra ogółu w ramach organizacji, ale i opiekę i pomoc tak często potrzebną w dzisiejszych czasach.

Władze Związku — zdając sobie sprawę z tego przedewszystkiem, iż największą bolączką dla wielu członków jest brak pracy, dokładają starań, aby przedewszystkiem dostarczyć pracy członkom bezrobotnym. W tym celu powołana została do życia Komisja Samopomocy, która przyjęła na siebie obowiązek dostarczenia nietylko pracy, ale i obiadów bezpłatnych dla najbardziej potrzebujących.

Drugą stroną działalności Związku jest praca kulturalno-oświatowa. Pracę tę wypełniają, odczyty, wycieczki, zwiedzanie zabytków historycznych, muzeów i t. p. Liczny udział członków świadczy zarówno o zainteresowaniu jak i o potrzebie takiej pracy. Całość pracy kulturalno oświatowej prowadzi Komisja kulturalno oświatowa.

Życie społeczne w znacznym stopniu usprawnia się przez istnienie i pracę organizacji, grupującej w swych szeregach tych wszystkich, o których śmiało można powiedzieć, że posiadali wspólny mianownik, wspólną płaszczyznę ideową, a dzisiaj łączy ich wszystkich poczucie dobrze spełnionego obowiązku względem Ojczyzny. Ciężar pracy dla Narodu rozłożony być musi na barki możliwie najliczniejsze. Współtwórcy niepodległości chcą być i pracować, jako gospodarze z tem samem ideowem nastawieniem — wszystko dla Ojczyzny.

W ramach naszej organizacji, w naszych 100 prawie środowiskach rozrzuconych po całym kraju goreje znicz— bezinteresownej pracy i miłości Ojczyzny. Dbamy o to, by nie zgasł, w tym celu istniejemy i pracujemy sami, gotowi przewstawić się wrogim podmuchom dla całości Państwa.

adw. Stanisław Malewski
v.-prezes Oddziału Stołecznego
Z. b. O. A. P.

Odznaka za służbę ochotniczą

Wobec nadsyłania licznych podań o przyznanie odznaki za służbę ochotniczą, kurator Związku b. Ochot. AP. wyjaśnia, iż odznaka w kształcie krzyża maltańskiego, z okrągłą tarczą czerwoną z orłem po środku, jest odznaką związkową i jako taka przyznawana jest tylko członkom Związku.

Zjazd Prezesów Okręgu Krakowskiego

Dnia 21 b. m. odbył się w Krakowie Zjazd prezesów Oddziałów Z. b. O. A. P. Okręgu Krakowskiego, celem omówienia spraw związanych z ogólnym zjazdem Ochotników w dniu „Święta Ochotnika" t. j. 15 sierpnia. Następnym punktem obrad było zorganizowanie Zarządu Okręgu.

W nader ożywionej dyskusji uznali zebrani konieczność urządzenia pierwszego Zjazdu Ochotników w Krakowie, który pierwszy otrząsnął się 31 października i 1 listopada 1918 roku z hańby niewoli, przepędził zaborców i przystroiwszy się w szaty biało — amarantowych chorągwi, wezwał do czynu ochotników i wysłał ich na obronę bohaterskich grodów Lwowa i Cieszyna.

Zjazd ma być uświetniony uroczystością poświęcenia sztandarów Oddziałów: krakowskiego, piotrkowskiego, radomskiego i kilku innych, które wyrażą zgodę na zbiorowe święcenie sztandarów.

Uchwalono również, by dołożyć wszelkich starań, ażeby Zjazd wypadł jaknajokazalej i obesłany był jaknajliczniej, a to dla wykazania społeczeństwu, że byli Ochotnicy A. P. przedstawiają obecnie taką samą siłę i wartość moralną, jak w latach 1918 — 1921 i że każdej chwili gotowi są stanąć do czynu przeciwko bądźto zewnętrznym, bądźto wewnętrznym wrogom, którzy zechcieliby targnąć się na krwawy dorobek ochotników z lat 1918 — 1921.

Dla usprawnienia organizacji Zjazdu, wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli wszyscy członkowie Zarządu Oddziełu krakowskiego, oraz prezesi Oddziałów: Chrzanów, Krzeszowice, Mielec, Nowy Sącz, Prokocim, Tarnów, Wadowice i Wieliczka. Pozatem będą zaproszeni do komitetu prezesi oddziałów z innych okręgów.

Odnośnie do sprawy organizacji Okręgu Krakowskiego, postanowiono, by aż do chwili zwołania Walnego Zjazdu Okręgowego Delegatów, pełnił czasowo funkcje Zarządu Okręgu, Zarząd Oddziełu Krakowskiego, uzupełniony przez prezesów oddziałów wchodzących w skład komitetu organizacyjnego ogólnego Zjazdu b. Ochotników A. P.

Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję z wezwaniem o przyłączenie się wszystkich członków do akcji zasilenia Funduszu Obrony Narodowej.

Ruch w Oddziałach

BYDGOSZCZ

W oddziale Bydgoskim został wybrany nowy Zarząd, w skład którego wchodzą:

Prezes — Mgr. Mieczysław Wójcik, dyrektor Giełdy;

Wiceprezes — inż. Stanisław Tychoniewicz, radca;

Sekretarz — dr. Józef Kretowicz, lekarz. Zast. Sekret. — Stanisław Lubawy, em. urzędnik pocztowy;

Skarbnik — Edward Horbaczewski, architekt; Zast. Skarbnika — Jan Miszkuro, urzędnik Izby Kontroli Rach.

DRUSKIENIKI

W tych dniach zorganizował się Oddział Związku w Druskienikach i rozpoczął niezwłocznie zbiórkę na F.O.N. Zebrano 25 zł., przekazując kwotę do B. G. K.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Okręg Warszawski

NOWY LOKAL

Z dniem 1 lipca 1936 r. siedziba Z. O. R. została przeniesiona na ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 64 Gmach Resursy Obywatelskiej Nr. telefonu bez zmiany Nr. 2-25-46.

W lokalu tym mieści się Zarząd Główny, Zarząd Okręgu Warszawskiego i Zarząd Koła Warsz.

KOMISJA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dawniejsza Sekcja Pośrednictwa Pracy została przemianowaną na Komisję Opieki Społecznej. Komisja ta prowadzi Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu — Kierownikiem Biura mianowany został kol. por. s. s. Brzechowski Kazimierz.

Biuro ma za zadanie, w oparciu o Fundusz Pracy, pośredniczenie w uzyskaniu pracy przez bezrobotnych członków Z. O. R. W celu zaktualizowania ewidencji wyznacza termin do 16 b. m. na zgłoszenie danych ewidencyjnych przez członków bezrobotnych. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godz. 10 — 13. Członkowie, którzy do wymienionego terminu nie zgłoszą się celem uzupełnienia ewidencji, skreśleni zostaną z wykazów Biura Pośrednictwa Pracy.

DELEGATURA „STRASBURG"

Uchwałą Zarządu Okręgu z dnia 19 czerwca b. r. została utworzona delegatura Z. O. R. w Strasburgu. Delegatem został mianowany kol. ppor. rez. Heller, referent handlowy Konsulatu R. P. Adres nowej placówki Strasburg 10 rue gen. de Oastelnan M-r Stefan Heller.

Inspektorzy okręgowi

Okrąg Warszawski ZOR wprowadził w życie nową organizację pracy komisji kół prowincjonalnych.

Okrąg dzieli się na Obwody inspekcyjne, dostosowane do możliwości komunikacyjnych:

Każdy z tych obwodów będzie miał nad sobą z pośród członków Komisji Kół Prowincjonalnych, stałego Inspektora Okręgowego odpowiedzialnego za swój obwód.

Inspektor Okręgowy kooptuje sobie pomocnika z pośród prezesów Kół (ewentualnie innych członków Kół) swojego Obwodu. Pomocnicy ci będą Inspektorami Obwodowymi z zadaniem lustrowania swoich rejonów inspekcyjnych.

Każdy Obwód winien być kontrolowany przynajmniej dwa razy w każdym roku kalendarzowym.

Okręg Warszawski podzielony zostaje na następujące Obwody:

I Obwód — Mińsk Mazowiecki, Radzymin, Skierniewice, Żyrardów, Sochaczew, Błonie, Grodzisk, Łowicz, Grójec, Rawa-Mazowiecka — Inspektor Okręgowy — ppor. rez. Janusz Roman.

II Obwód — Płońsk. Płock, Gostynin, Kutno — Inspektor Okręg. — por. rez. Roman Szubert.

III Obwód — Działdowo, Sierpc, Ciechanów, Mława — Inspektor Okr. — ppor. rez. Marjan Grabski.

IV Obwód — Radom, Pionki, Ostrowiec, Garwolin — Inspektor Okr. por. rez. Wł. Andrzejewski.

V Obwód — Ostrołęka, Ostrów, Mazowiecka, Łomża, Siedlce, Węgrów, Sokołów Podlaski, Wysokie Mazowieckie — Inspektor Okr. ppor. rez. Stefan Mieszkowski.

Oficerowie rez. w hołdzie Lisowi-Kuli

W dniu 28 czerwca b. r. odbyła się w Rzeszowie uroczystość uczczenia pamięci płk. Lisa-Kuli, urządzona przez Zw. Oficerów Rezerwy Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich.

Ten akt pietyzmu dla poległego śmiercią bohaterską płk. Lisa-Kuli jest wyrazem nietylko naszych żołnierskich uczuć, ale niemniej zaprotestowaniem przeciw szerzeniu fałszywych i uwłaczających opinij o ś. p. Lisie-Kuli, z jakiemi spotykamy się w pamiętnikach gen. Dowbór-Muśnickiego.

O godz. 10.30 odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej uroczyste zebranie Koła rzeszowskiego ZOR, przy udziale delegatów Kół ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Przeworska i Łańcuta, w obecności przedstawicieli władz państwowych i wojska, jakoteż władz samorządowych. Zebranie zagaił wiceprezes Koła rzeszowskiego, insp. Mikiewicz, poczem wiceprezes Okręgu mjr. Krynicki referował o przebiegu Dorocznego Zjazdu Delegatów Okręgu, zaznajamiając zebranych z treścią uchwalonych rezolucyj.

Następnie prezes Okręgu prof. dr. Teofil Zalewski, płk. rez., scharakteryzował postać Lisa-Kuli, który należy do pierwszych najofiarniejszych z ofiarnych. Pacholęciem niemal zaciągnął się w najcięższą służbę dla Ojczyzny i wypełnił ją do ostatniego tchu z cnotą i bohaterstwem. Przemówienie swe zakończył prezes Zalewski słowami:

„W kryptach na Wawelu, na Sowińcu, na cmentarzu na Rossie, u stóp pomników bohaterów narodowych, na cmentarzach, chroniących drogie szczątki bojowników polskich, szukajmy natchnienia do naszych poczynań; pilnie nadsłuchujmy głosów, idących z tych drogich dla nas miejsc; one nawołują nas do jedności, do skupienia się wszystkich koło idei Obrony Narodowej, której tak gorliwymi wyznawcami byli Ci — nam zawsze drodzy i nigdy niezapomniani".

O godz. 12-ej udano się w pochodzie pod pomnik, gdzie złożono wieniec, przyczem przemówił prezes Zalewski. Odegraniem Hymnu Narodowego zakończono uroczystość.

Zawody strzeleckie Okręgu Śląskiego

Dnia 21 czerwca r. b. odbyły się VII okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Z. O. R. Okręgu Śląskiego w Kamienicy około Bielska. Do zawodów stanęło 11 zespołów w składzie po 3 zawodników oraz kilkunastu zawodników indywidualnych.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kol. por. rez. J. Hostyńskiego i por. rez. Borzyma. Obecni byli prezes okręgu insp. J. Jeziorski oraz delegaci 3 p. s. p. por. Jonas i por. Baraban. Obowiązki gospodarzy pełniło Koło Z. O. R. w Bielsku.

Strzelano do tarczy olimpijskiej 10-cio pierścieniowej z odległości 300 mtr. w pozycji leżącej bez podpórki, w 2-ch serjach po 10 strzałów z broni jednolitej polskiej Kbk Mauser wzór 98.

W wyniku zawodów zespołowo I miejsce zajęło Koło Bielsko, II miejsce Mysłowice, III m. Piotrowice Śl. Najlepszy wynik indywidualny osiągnął kol. podch. rez. J. Feliks, II-ie m. ppor. Kufel A., III m. Harlos W. ppor.

Najlepszy strzelec okręgu ppor. Szarewski nie wziął udziału w konkursie z przyczyn od niego niezależnych.

Organizacja zawodów bardzo dobra przy licznej frekwencji zawodników, którzy przybyli na zawody w liczbie ponad 100 osób.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

IV Zjazd Okręgu Śląskiego

W dniu 7. VI. b. r. w Sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych odbył się IV Okręgowy Zjazd Delegatów Zw. Rezerwistów Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na zebranie przybyło około 500 delegatów. Władze Wojskowe reprezentował Generał Dywizji Dr. Zając wraz z mjr. Jancarzem, Zarząd Główny Z. R. mjr. Kalusiński z Warszawy, dalej byli obecni przedstawiciele Rodziny Rezerwistów władz i urzędów. Zebranie rozpoczęto się oddaniem Hołdu Wodzom Narodu, poczem orkiestry Z. R. odegrały Marsz Związku Rezerwistów. Prezes Okręgu Dr. Mazurkiewicz pożegnał imieniem Zw. Rez. w serdecznych słowach dotychczasowego prezesa p Starostę Szalińskiego z Świętochłowic, który ustąpił z kierownictwa organizacji w bieżącym roku. Po przemówieniu swem wręczył dr. Mazurkiewicz p. staroście Szalińskiemu album pamiątkowy od Zarządu Okręgowego Z. R., Starosta Szaliński głęboko wzruszony dowodami sympatji podziękował Kolegom Zarządu Okręgowego Z. R. i Zarządów niższych za usilną współpracę, oświadczając, że założony przez niego Z. R. na Śląsku spotkał się z ogromną sympatją społeczeństwa, które rozumie, jak ważną jest obrona Państwa, główny cel Z. R. Generał Zając wręczył następnie uczestnikom biegu sztafetowego narciarskiego Szlakiem II Brygady Legjonów dyplomy mistrzowskie, najlepszą drużyną w tej ogólnopolskiej Imprezie Sportowej była drużyna złożona z zawodników członków Z. R. z Wisły i Istebnej. Przy tej sposobności przypomniał Generał Zając, że jako dowódca jednostek bojowych sam w czasie wojny drogę tę przebył. Obrady prowadził powołany na przewodniczącego zebrania prezes Z. R. w Chorzowie kol. Drozdowski. Zjazd uchwalił wysłanie telegramów hołdowniczych do Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Armji Generała Rydza-Smigłego, Premjera Generała Sławoj-Składkowskiego, Ministra Spraw Wojskowych, Generała Kasprzyckiego, Prezesa Zarządu Głównego Z. R. Ministra Kościałkowskiego. oraz Wojewody Śląskiego dr. Grażyńskiego, poczem członkowie Zarządu Okręgowego wygłosili sprawozdanie ze swej rocznej działalności, przewodniczący zaś Komisji Rewizyjnej inż. Jaśkiewicz z rewizji ksiąg.

Prezes Okręgu dr. Mazurkiewicz w obszernem swem przemówieniu sprawozdawczem scharakteryzował kierunek prac Zarządu Okręgu. Konkretyzuje się on w punktach następujących:

1) pogłębienie pracy w samej organizacji przez ściślejsze związanie członków z Z. R., częstsze kontaktowanie wzajemne na terenie organizacji, wprowadzanie do zarządów ludzi czynnych i pracujących.

2) uaktywnianie organizacji i jej członków, szczególnie jeśli chodzi o podnoszenie ducha obywatelskiego, tworzenie ogólnej atmosfery zaufania dla władz państwowych, szerzenie kultu dla siły zbrojnej Państwa, dążenie do przetworzenia psychiki polskiej na psychikę narodu przedsiębiorczego, pragnącego wybić się z pośród innych narodów.

3) uaktywnienie naszej społeczności rezerwistów w akcjach popierania polskiego rzemiosła, przemysłu i handlu, popierania spółdzielczości, podejmowania czynów obywatelskich, któreby starły z oblicza Polski biedę i niezaradność.

4) stworzenie dla Rodziny Rezerwistów takich warunków pracy, by wszędzie Koła Z. R. powstawały i posiadały pełną współpracę ze strony Z. R.

5) jak długo istnieje rozbicie i rozproszkowanie organizacyjne, Zarząd Okręgu dążyć będzie do ściślej współpracy z innemi organizacjami polskiemi, by uchronić życie społeczne od ujemnych skutków wielotorowości organizacyjnej i by odnośnym gminom zapewnić potrzebny poziom społecznej aktywności.

Sprawozdanie sekretarza złożył prof. W. Filipowicz, który od niedawna sprawuje tę funkcję po długoletnim sekretarzu Okręgu mgr. Stachurskim. Organizacja terytorjalna Okręgu Śląskiego obejmuje wszystkie powiaty woj. śląskiego i pow. Zagłębia Dąbrowskiego, przyłączony do Okręgu w ostatnich czasach. Ogółem 11 powiatów grupuje 269 Kół według poniższego zestawienia:

pow.	Bielsko	29	Kół
„	Będzin	27	„
„	Grodzki Chorzów	4	Koła
„	Cieszyn	19	Kół
„	Grodzki Katowice	7	„
„	Katowice	18	„
„	Lubliniec	27	„
„	Pszczyna	72	Koła
„	Rybnik	29	Kół
„	Świętochłowice	15	„
„	Tarnowskie Góry	22	Koła

Z kolei złożył sprawozdanie ze swego działu skarbnik Zarządu Okręgu prof. W. Bobiński. Sumy bilansu brutto wzrastają z roku na rok. Za okres ostatniego roku zestawienie rachunkowe zamyka się poważną sumą zł. 87.960.37.

O wychowaniu obywatelskiem w Okręgu Śląskim mówił referent wych. obyw. Jan Mangold, który objął ten dział pracy po prof. Maju. Dział ten jest należycie prowadzony i rozbudowany prawidłowo. Referaty wych. ob. istnieją przy wszystkich Zarządach Powiatowych i Grodzkich oraz we wszystkich, za wyjątkiem paru, Kołach Okręgu Śląskiego. W lutym b. r. zwołany został Zjazd Powiatowych i Grodzkich Kierowników wych. obyw., na którym przedyskutowano ogólne zasady programu wych. obyw. w odniesieniu do potrzeb terenu. Omówione zostały najpilniejsze zagadnienia pracy i ustalone wytyczne realizacji programu. Zjazd ten był punktem wyjścia do urządzenia podobnych zjazdów w poszczególnych powiatach Okręgu. W ten sposób nakreślona została ogólna płaszczyzna pracy wychowania obywatelskiego do potrzeb i możliwości Koła Z. R. i R. R. włącznie.

Pod względem świetlicowym Okręg stoi dosyć dobrze, posiadając 53 własne świetlice, i 108 wspólnych z innemi organizacjami. Dla ujednolicenia pracy świetlicowej wydaje referat wychowania obywatelskiego szczegółową instrukcję. Prowadzone są prace przygotowawcze nad stworzeniem w każdym powiecie przynajmniej jednej świetlicy wzorowej, któraby była nietylko możliwie idealnym modelem ale również służyła jako ośrodek konferencyjny dla metodyki pracy świetlicowej. Również w przygotowaniu znajduje się sprawa kursu dla kierowników świetlic w okresie powakacyjnym.

W dziale umuzykalnienia społeczeństwa poprzez Z. R. Okręg posiada 18 orkiestr własnych i 12 chórów. Wespół z Towarzystwami Muzycznemi wszczęta będzie szeroka akcja kultywowania pieśni ludowej. W dziale odczytowym referat opracował cykl tematów, które winny być przerobione w ramach normalnych zbiórek rezerwistów ujętych w programie wyszkolenia bojowego. Silny nacisk położony jest przez referat na akcję czynów obywatelskich w terenie. Na tym odcinku praca referatu napotyka na szczere i gorące ustosunkowanie się ogółu rezerwistów.

Ostatnie zkolei sprawozdanie na Zjeździe złożone zostało przez Komendanta Okręgu Śląskiego Z. R. kpt. M Kiljana. Komenda Okręgu miała za zadanie w okresie sprawozdawczym:

1) opracowanie i wydanie najbardziej szczegółowego programu wyszkolenia, opartego na wskazaniach Komendy Głównej,

2) dalsze doszkalanie instruktorów i dobór właściwy komendantów,

3) rozwinięcie pracy w. f. i wyrobienie instruktorów tego działu pracy.

4) stopniowe, w miarę możności, zasilanie terenu w broń, amunicję do przeprowadzania strzelań i regulaminy.

Mimo trudnych warunków materjalnych i personalnych w znacznym stopniu zadania te zostały zrealizowane. Kmndt Kiljan w sprawozdaniu swem podkreślił wydajną i życzliwą współpracę z szeregiem związków pokrewnych, jak: Z. O. R., OZPR., Zw. Powst. Sl. i Zw. Strzeleckim, która wyrażała się we wzajemnej pomocy w udzielaniu strzelnic, świetlic, instruktorów ,braniu udziału w wystąpieniach zewnętrznych i t. p. Również pełna jest współpraca ze strony wojska i organów p. w. Zaznaczyć należy, iż do Komendy Okręgu Śląskiego dołączone zostały dla celów wyszkoleniowych jeszcze cztery powiaty z poza Śląska, a mianowicie: Będzin, Olkusz, Zawiercie i Miechów.

Stan ćwiczących wynosi obecnie 43% stanu ewidencyjnego i podniósł się w stosunku do roku ubiegłego o 20%. Wydany program obejmuje szczegółowe wyszkolenie dla wszystkich oddziałów wraz z podziałem minutowym, wykazem potrzebnego sprzętu, przykładami do odnośnych ćwiczeń i t. d. Program ten zwiększa w porównaniu do lat poprzednich ilościowo godziny zajęć, których przewiduje się obecnie 2 miesięcznie po 3 godziny.

Niezależnie od strzelań ostrych i małokalibrowych przewidzianych programem poziom strzelectwa został podniesiony przez szereg obowiązujących zawodów na poszczególnych szczeblach organizacji oraz przez zorganizowanie przy Okręgu sekcji strzelectwa sportowego z kierownikiem por. Szarewskim na czele. W okresie sprawozdawczym sprawdzono i zużyto 145.000 sztuk amunicji. Liczba ta nie obejmuje powiatów Bielsko i Cieszyn, które zakupują amunicję we własnym zakresie.

Mimo powszechnego w organizacjach spadku stanu OS i POS, w Okręgu Śląskim osiągnięto wzrost osiągnięcia przez rezerwistów tych odznak. I tak osiągnięto 6218 POS i 5635 OS.

W dziedzinie w. f. zorganizowano przy ośrodku W. F. w Katowicach 3 tygodniowy kurs dla przodowników ćwiczeń ruchowych, który ukończyło 25 rezerwistów. W chwili obecnej pracuje w terenie 52 instruktorów w. f. Oddziały Z. R. biorą stały udział w szeregu zawodów sportowych organizowanych bądź przez władze związkowe bądź o charakterze ogólnym. Wiele zwycięstw, jak np. zwycięstwa w Marszu Narciarskim Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady Legjonów, w Marszu Narciarskim Zułów—Wilno, w licznych zawodach marszowych, kolarskich i t. d.

Na zakończenie wspomniał kpt. Kiljan o dokonanych alarmach i koncentracjach, które zawsze wykazywały pełną sprawność oddziałów i gotowość rezerwistów. Z pośród nich wymienić należy koncentrację letnią, zarządzoną przez D-cę 23 dyw. piech. dla współdziałania z wojskiem, koncentrację katowicką w dniu 3-go maja i t. d.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej nastąpiła szczegółowa dyskusja, w której udział brali liczni przybyli delegaci.

Zjazd został zakończony w serdecznej atmosferze odegraniem Pierwszej Brygady.

Obóz Z. R. w Zaleszczykach

Obóz rezerwistów i ich rodzin w Zaleszczykach nad Dniestrem, otwarty dn. 1 b. m. w obecności delegata Zarządu Głównego Związku Rezerwistów dr. Edmunda Wielińskiego, mieści się tam w Domu Wycieczkowym Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Dom murowany, zbudowany w stylu pseudonorymberskim. Ten styl ma swoje historyczne uzasadnienie.

Zaleszczyki były w początkach XVIII wieku wsią i własnością kasztelana krakowskiego — Stanisława Augusta Poniatowskiego, który około 1750 r. sprowadził kolonistów Niemców do świeżo założonej fabryki sukna. Wieś Zaleszczyki pomału przeradzała się w miasto, zapełnione Niemcami — robotnikami, rzemieślnikami i kupcami. Gdy dawniej przechodziły tędy tylko karawany kupieckie przez Mołdawję do Turcji, miasteczko Zaleszczyki zaczęło samo produkować i handlować na jarmarkach własnych. Gdy Zaleszczyki przeszły na własność króla Stanisława-Augusta Poniatowskiego — wzrósł znowu handel z Turcją.

Karawany kupieckie wracały z Turcji pod eskortą żołnierzy tureckich, — bo czasy były niespokojne — a ryzchło po powrocie tych żołnierzy do domu, następowały najazdy tureckie na Zaleszczyki. Tak trwało po rok 1771. Już w początkach wieku XIX Zaleszczyki nazywały się Zaleszczykami Wielkiemi. Wyrobami miejscowego rzemiosła i towarami zaspakajano rynki w Jampolu, Okopach, Benderze, Kamieńcu. W drugiej połowie w. XVIII rozwinęło się tu ogrodnictwo, zwłaszcza morelowe, i to ogrodnictwo nadaje dziś charakter Zaleszczykom.

Wybraliśmy Zaleszczyki na jeden z naszych Obozów letnich nietylko z uwagi na ich klimat południowy. Sama miejscowość i jej okolica związana jest z dziejami starożytności i państwowości oraz oręża polskiego. Na sąsiednich polach rozgrywały się tu losy Czerwonogrodu. Pamiątką są pobojowiska nagórzańskie z polem „Kantemirówką", na którem obozował murza tatarski Kantemir.

Okolice Zaleszczyk — Nowosiółka, Kostnikowa — to gniazdo rodu Wołodyjowskich.

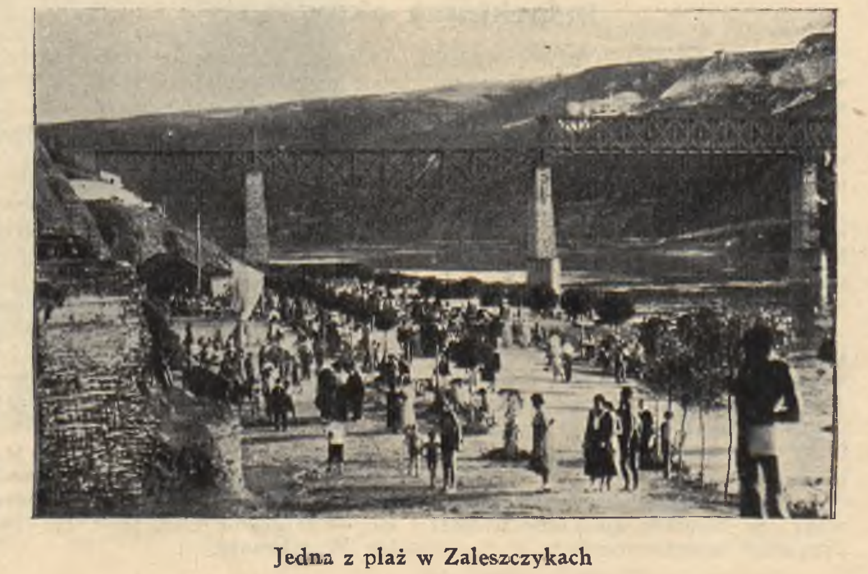
Sąsiadujące z Zaleszczykami Okopy Św. Trójcy zachowały do dzisiaj resztki fortyfikacji, zbudowanych przez króla Jana III Sobieskiego ku obronie Kamieńca. Tu skończyła się tragedja Konfederacji Barskiej, gdy ostatnia garstka konfederatów z Kazimierzem Pułaskim na czele musiała ustąpić pod naporem Izmaiłowa.

Tu można także widzieć ostatki sławnego wału Trajana na przestrzeni z Okopów do Germakówki.

W Zaleszczyckiej Ziemi, w Kurdyńcach, zachowały się ruiny zamku głośnych w dziejach Polski — Herburtów; w Kołobródce nie brak kurhanów przedhistorycznych.

W Jagielnicy koło Czortkowa utrzymała się ongiś potężna warownia rodu Lanckorońskich, która odegrała dziejową rolę w wojnach kozackich, tatarskich i tureckich między r. 1630 a 1675 r., w którym ta twierdza uległa Turkom, pod wodzą paszy Ibrahima Szeitana.

Z Obozu w Zaleszczykach niedaleka wycieczka do Chocima nad Dnie-



Jedna z plaż w Zaleszczykach

strem, na sławne pole bojów Stanisława Lubomirskiego i Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego, mściciela tragicznej klęski pod Cecorą.

Już tych kilka epizodów tłumaczy, dlaczego Z. R. i R. R. obrały Zaleszczyki na miejsce obozu letniego dla swoich członków: miasto to i jego okolica wiąże tradycję dziejów polskiego bohaterstwa z dzisiejszą pracą wojskowo-obywatelską naszej Organizacji.

Dzisiejsze Zaleszczyki są miejscem już nie targów, ale rozrosłego ogrodnictwa i sadownictwa: wiśnie, kawony, melony i winogrona zaleszczyckie znane są w całej Polsce. Gorący klimat dał Zaleszczykom nazwę „polskiego Meranu". Duże gromady kuracjuszów i uczestników kilku obozów Z. R. i R. R., harcerskich i szkół kadeckich — spędzają czas na plażach dniestrzańskich: na plaży „słonecznej" i „cienistej". Kąpiel, kajaki, wycieczki motorówkami, pływanie i t. d. nie pozwalają na nudę. Obie plaże roją się na bronz opalonymi kuracjuszami obojga płci.

Słońce, śpiew, humor, radość, zdrowie, odpoczynek i powrót z zadowoleniem.

×

Obóz Związku Rezerwistów w Zaleszczykach nad Dniestrem prowadzony jest pensjonatowo w Domu Podolskiego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego. Koszt pobytu na okres 2-ch tygodni (mieszkanie i pełne utrzymanie) łącznie z kosztami podróży w obie strony wynosi dla członków Z. R. i R. R. zł. 70. Dla członków innych związków sfederowanych zł. 85.

Informacje i zapisy w Biurze Obozowem Związku Rezerwistów: Warszawa, ul.. Chmielna Nr. 2, m. 3, telefon: 60-333 — codziennie w godzinach od 9-ej do 14-ej i od 18-ej do 20-ej.

Inspekcja w Dęblinie

Dnia 18 czerwca b. r. mjr. Suchanek, komendant Okręgu I Mazowieckiego Z. R., przeprowadził inspekcję ośrodka Z. R. Dęblin.

Do zebranych na jego przyjazd w liczbie około 700 rezerwistów, w większości umundurowanych, komendant Okręgu I Z. R. wygłosił podniosłe przemówienie, wskazując na wybitne znaczenie Związku Rezerwistów jako czynnika obrony Państwa; zwrócił uwagę zebranych na obowiązki, jakie dobrowolnie przyjęli na siebie, przywdziewając mundur związkowy.

— Mundur Z. R. jest piękny — mówił komendant — piękne są idee, cele i zadania armji rezerwowej; pięknemi mają być też myśli i uczynki żołnierza-rezerwisty, ma on bowiem przodować w życiu zbiorowem, ma łączyć w sobie wysokie walory człowieka i obywatela.

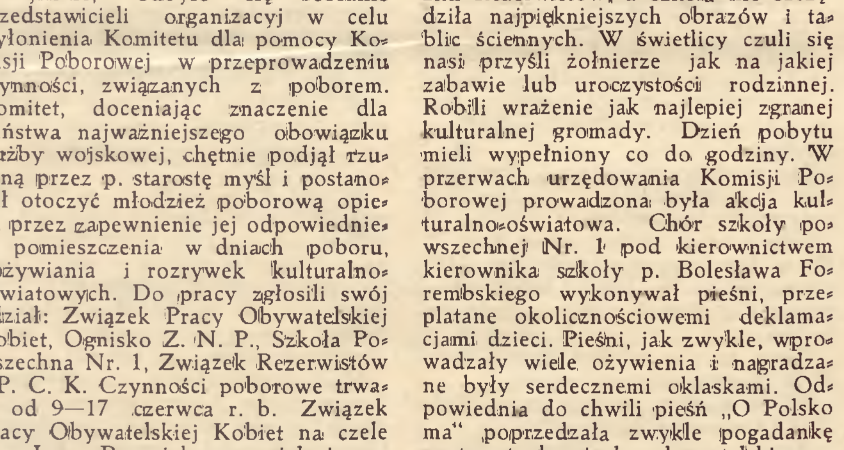
Po przemówieniu mjr. Suchanek rozmawiał chwilkę z rezerwistami, żywo interesując się ich pracą społeczną, służbą wojskową, a nawet życiem prywatnem. Potem przyjął defiladę zebranych rezerwistów.

Inspekcję zakończyła dwugodzinna konferencja, jaką odbył komendant z członkami Zarządu Powiatowego Z. R. Dęblin. Na konferencji omówiono szereg zagadnień, dotyczących usprawnienia pracy organizacyjnej Z. R.

Rezerwiści Gąbina w akcji poborowej

P. K. U. w Płocku po porozumieniu się ze Starostwem w Gostyninie, w roku bieżącym zorganizowało po raz pierwszy dla połowy powiatu gostynińskiego pobór do wojska rocznika 1915 w Gąbinie. W związku z tem z inicjatywy p. starosty Kossobudzkiego, prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. w Gostyninie, odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj w celu wyłonienia Komitetu dla pomocy Komisji Poborowej w przeprowadzeniu czynności, związanych z poborem. Komitet, doceniając znaczenie dla Państwa najważniejszego obowiązku służby wojskowej, chętnie podjął rzuconą przez p. starostę myśl i postanowił otoczyć młodzież poborową opieką przez zapewnienie jej odpowiedniego pomieszczenia w dniach poboru, dożywiania i rozrywek kulturalno-oświatowych. Do pracy zgłosili swój udział: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Ognisko Z. N. P., Szkoła Powszechna Nr. 1, Związek Rezerwistów i P. C. K. Czynności poborowe trwały od 9—17 czerwca r. b. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet na czele z p. Ireną Borysiakową, zajął się organizacją kuchni i bufetu. Poborowi dostawali bezpłatnie obiady i mogli w każdej porze korzystać z bufetu płatnego za minimalną opłatą. Uśmiechnięte twarze poborowych, zwłaszcza przy obfitych porcjach grochówki lub kapuśniaku, były najwymowniejszym dowodem, jak akcja Zw. P. O. K. przypadła im do gustu. Jak zwykle bywa w przełomowych chwilach życia — nie każdego trzyma się uśmiech, dowcip i humor. To też niektórzy z poborowych nieco tracili na minach, oczekując swojej kolejki na komisję. Lecz i na to Komitet obmyślił radę: urządzono w sali remizy strażackiej świetlicę, pięknie udekorowaną i zaopatrzoną z radjo, patefon, czasopisma i gry. Była to już robota kol. P. Piwnickiego i członków Związku Rezerwistów, a szkoła nie szczędziła najpiękniejszych obrazów i tablic ściennych. W świetlicy czuli się nasi przyśli żołnierze jak na jakiej zabawie lub uroczystości rodzinnej. Robili wrażenie jak najlepiej zgranej kulturalnej gromady. Dzień pobytu mieli wypełniony co do godziny. W przerwach urzędowania Komisji Poborowej prowadzona była akcja kulturalno-oświatowa. Chór szkoły powszechnej Nr. 1 pod kierownictwem kierownika szkoły p. Bolesława Forembskiego wykonywał pieśni, przeplatane okolicznościowemi deklamacjami dzieci. Pieśni, jak zwykle, wprowadzały wiele ożywienia i nagradzane były serdecznemi oklaskami. Odpowiednia do chwili pieśń „O Polsko ma" poprzedzała zwykle pogadankę na temat obowiązku obywatelskiego z uwzględnieniem służby wojskowej, a „Pierwszą Brygadę" śpiewali poborowi wraz z chórem na zakończenie jak najlepiej już zgrana kompanja pułkowa. Chętnie poborowi słuchali wykładów pp. doktorów Korzyńskiego i Dziewczepolskiego na temat higjeny i opieki lekarskiej w wojsku. Bardzo chętnie pracowali na sali świetlicowej członkowie Związku Rezerwistów i punktualnie zgłaszali się na wyznaczone im posterunki, jak żołnierze służby czynnej. Obecność rezerwistów była najwymowniejszym dowodem dla poborowych, że służba w wojsku nie jest straszną, skoro cywil rezerwista tak do niej ciągnie. Posłuch rezerwiści wśród poborowych mieli całkowity. Bezpieczeństwo było utrzymywane tylko przez rezerwistów. Na zakończenie dnia p. instruktor L. O. P. P. Ciszewski prowadził poborowych do miejscowego kina na pogadankę z przezroczami i filmami na tematy O. P. L. G. Zaznaczyć należy, że właściciel kina udzielał sali bezinteresownie. Referent wojskowy starostwa Gostynińskiego p. Czajkowski, major emerytowany, kierował całą akcją, a jako doświadczony żołnierz służył wszystkim cennemi radami i wskazówkami. Wszyscy, biorący udział w tej akcji na rzecz poborowych, wynieśli głębokie zadowolenie z wypełnienia na siebie przyjętych obowiązków, tembardziej, że akcja ta spotkała się ze szczerem uznaniem wśród miejscowego społeczeństwa i samych poborowych.

Koło Z. R. w Gąbinie otrzymało od p. starosty specjalne podziękowanie za wzięcie czynnego udziału w akcji poborowej.



Poborowi w gościnie u rezerwistów Gąbina

Pomorze



Zarząd Okręgu VIII Z. R. w Toruniu

pośrodku prezes nacz. W. Grzanka po prawej przewodnicząca Rady Okr. R. R. p. M. Makowska, z lewej Komendant Okręgu mjr. Cerklewicz

Przejściowy okres wiosenno-letni zaznaczył się w życiu rezerwistów Okręgu Pomorskiego wzmożoną działalnością. Zamarło życie świetlicowe, natomiast tem intensywniejsze zaczęły się przygotowania do ćwiczeń bojowych w terenie.

Cały szereg związków powiatowych przystąpił do przeprowadzenia kontroli swego pogotowia bojowego, i w rezultacie osiągnięto dodatnie wyniki.

Wspaniały przebieg miały ćwiczenia polowe komendy powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Gdyni. Związek Rezerwistów wziął udział w ćwiczeniach niemal w komplecie.

Komenda Powiatowa Związku Rezerwistów w Gdyni zorganizowała marsz 7 klm. jak również ćwiczenia polowe. Wynik ich był bardzo dobry i świadczył o dobrej formie rezerwistów, którzy armją czynną stanowią o potędze Państwa.

Odbyła się również koncentracja rezerwistów w Gdyni, oraz odprawa. Związek więc rezerwistów w Gdyni może się naprawdę pochlubić świetnemi rezultatami prac organizacyjnych.

Również Związek Rezerwistów w Bydgoszczy odbył w czerwcu ćwiczenia polowe, które stały na wysokim poziomie, świadcząc o dobrem wyszkoleniu kadr zorganizowanej rezerwy.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGU

W ubiegłym miesiącu odbyło się okresowe plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów pod przewodnictwem Prezesa Naczelnika Grzanki.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, omówiono sprawy ogólno-organizacyjne. Dokooptowano nowego członka Zarządu w osobie Dr. Jedlewskiego. Następnie poszczególni członkowie Zarządu składali sprawozdania z zakresu swej działalności.

W sprawozdaniach jak i w dyskusji omówiono szereg prac wytycznych na najbliższą przyszłość, a to w celu wzmożenia działalności Związku Rezerwistów przez branie żywego i czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, przez przeciwdziałanie defetyzmowi, ujawniającemu się w masach nieuświadomionych oraz przez podniesienie i pogłębienie zwartości organizacyjnej i ideowej wśród członków.

ZJAZD W WEJHEROWIE

Dnia 13 czerwca b. r. odbył się Zjazd Powiatowy Związku Rezerwistów w Wejherowie z udziałem władz i Kom. P. W. i W. F., delegata Zarządu Okręgowego Z. R. sekretarza Wizimirskiego.

Na Zjeździe obecni byli delegaci wszystkich Kół.

Prezes Zarządu Powiatowego przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Ożywienie życia organizacyjnego na terenie powiatu morskiego nastąpiło dopiero z początkiem b. r. z chwilą objęcia prezesury Zarządu Powiatowego przez p. wicestarostę Racięckiego i po skompletowaniu Zarządu przez dobór ludzi, idei i pracy.

Po sprawozdaniu Prezesa wygłosili referaty poszczególni członkowie Zarządu w zakresie swoich działów obrazując stan pracy w zakresie wyszkolenia wojskowego, wychowania obywatelskiego. Referat ideowy wygłosił kol. Kowalski. Następnie Prezesi Kół i Przewodnicząca Rady Powiatowej R .R. p. Spilkowa złożyli szczegółowe sprawozdania.

Na podstawie tych sprawozdań można stwierdzić, że Z. R. na terenie powiatu morskiego krzepnie, skupiając w swych szeregach coraz liczniejsze szeregi rezerwistów, zdających sobie sprawę z doniosłości zagadnienia obrony Państwa szczególnie tak ważnego w chwili obecnej. To też praca na wszystkich odcinkach jest intensywną. Całość omówił delegat Zarządu Okręgowego podkreślając specjalnie przychylny stosunek Kom. Pow. P. W. do Z. R. oraz podając wytyczne pracy na najbliższy okres.

Po odprawie nastąpił alarm miejscowego Koła, który był sprawdzianem dotychczasowej pracy.

ODPRAWA W POWIECIE CHEŁMIŃSKIM

Dnia 7 czerwca Zarząd Powiatowy Zw. Rez. odbył odprawę Zarządów Kół i Placówek z udziałem Prezesów, komendantów, sekretarzy i referentów wychowania obywatelskiego oraz komendantów poszczególnych placówek.

Zebranie zagił Prezes pow. Z. R. p. burmistrz L. Klein, witając p. Starostę Br. Białego, wiceprezesa Zarządu Okręgowego p. mjr. Makowskiego i licznie przybyłych delegatów.

Po odczytaniu przez sekretarza L. Rusika „Hołdu Hetmanom" p. Burmistrz Klein w dłuższym referacie zaznajomił zebranych z programem pracy, podkreślając zwłaszcza współpracę Zw. Rez. z bratniemi organizacjami oraz armją czynną. Następnie p. Starosta Biały mówił na temat karności i dyscypliny, które powinno cechować „Brać Rezerwową". Przemówienie p. Starosty spotkało się z ogólnym aplauzem. Skolei wiceprezes okręgowy p. mjr. Makowski wezwał zebranych do skonsolidowania się oddziałów i ugruntowania solidarnej pracy w myśl wskazań Józefa Piłsudskiego i jego następcy Naczelnego Wodza Rydza Śmigłego.

W drugiej części zebrania omówiono sprawy wewnętrzne. Referat o działalności Zarządu Powiat. Zw. Rez. złożył sekretarz L. Rusinek, komendant por. rez. Jarmółkiewicz i ref. wych. obyw. Wendtland, poczem nastąpiły sprawozdania prezesów, komendantów i sekretarzy, oraz przemówienie komendanta PW. i WF. por. Hnatówa. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie spożyto w miłym nastroju żołnierski obiad.

Z życia Z. R. na Śląsku

Odbyło się strzelanie Komendy Grodzkiej w Katowicach o mistrzostwo Kół położonych na terenie Wielkich Katowic. W wyniku zawodów I miejsce zajął Dąb, II m. Bogucice, III m. Katowice Centrum, IV Ligota, V Zawodzie, VI Załęże, VII Brynów. I nagrodę przechodnią dla najlepszego zespołu (Zarządu Grodzkiego Z. R. w Katowicach zdobyło Koło Dąb, które też otrzymało nagrodę stałą zespołową Komendanta Grodzkiego p. por. Kurtyki. Indywidualne nagrody przypadły I. przechodnia dla najlepszego strzelca (Magistratu w Katowicach) zawodnikowi Pigule z Dębu, który też zdobył I nagrodę stałą (N. Ch. Z. P. w Katowicach), II nagrodę stałą zdobył Kol. Uchacz z Koła Centrum (nagroda adwokata Tyrki), III kol. Pająk z Dębu, (nagroda p. Wacława), IV Kol. Filipowiak z Koła Katowice Centrum (nagroda p. Długiewicza). Po zawodach uczestnicy urządzili serdeczną owację Komendantowi Grodzkiemu p. Kurtyce.

W ostatnich dniach odbyły się II-gie Zawody Strzeleckie o Mistrzostwo Powiatu Z. R. Katowice na strzelnicach rejonowych PW. w Michałkowicach, Kochłowicach i Mysłowicach, w których wzięło udział 16 zespołów oraz 48 zawodników indywidualnych z poszczególnych Kół Z. R. powiatu. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Komendanta Powiatowego ZR. por. rez. Podsadeckiego, oraz ppor. rez.: Oleksina, Tomanka, Stelmacha i Trombali. W konkurencji zespołowej zajął zespół sekcji strzeleckiej koła ZR. Bykowina I miejsce punktów 380, miejsce II — Janów pkt. 327, miejsce III — Szopienice — pkt. 303, miejsce IV — Bytków, miejsce V — Kochłowice. Indywidualnie osiągnęli: miejsce I — kapral rez. Bednorz, komendant Koła ZR. Janów — pkt. 143, miejsce II — Strzelczyk — p. 139, miejsce III — p. 127, obaj z Bykowiny, miejsce IV — Pilarek — pkt. 118 z Mysłowic. Powyższe wyniki świadczą o wysokim poziomie strzelectwa sportowego na terenie powiatu Z. R. Katowice — do czego należy jeszcze dodać, że na Powiatowem Święcie P. W. zdobyli b. r. zawodnicy Związku Rezerwistów I, III i IV miejsce w strzelaniu indywidualnem o mistrzostwo P. W.

W ostatnią niedzielę odbyło się zebranie miesięczne Koła ZR. Zawodzia, na którem referat na tematy aktualne wygłosił prezes Okręgu Dr. Mazurkiewicz.

Na zebraniu miesięcznem Koła Brynów wygłosił referat p. Kotula o Konwencji Genewskiej.

W leżącym nad granicą Orzegowie pow. Świętochłowice odbyło się ostatnio nadzwyczajne zebranie tamt. Koła ZR. Na zebraniu byli obecni: prezes Okręgu Z. R. Dr. Mazurkiewicz, Starosta Szaliński, Wicestarosta Pietrański, Dyr. Juroff i prezeska Rodziny Rez. p. Zagórowa. Po sprawozdaniu członków Zarządu wybrano nowy Zarząd Koła z Kol. Piechą na czele.

5-lecie Koła IV w Poznaniu

Tutejsze Koło Z. R. Nr. IV obchodziło uroczyście pięć lat swego istnienia. Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele Pana Jezusa, uczestnicy udali się do Kasyna Podoficerów, gdzie nastąpił właściwy obchód. Przybyłych gości i członków Koła powitał prezes dr. Słoniński, poczem oddano Hołd Wodzom Narodu a następnie uczczono pamięć zmarłych członków Koła. Następnie przemawiali przedstawiciele władz organizacyjnych oraz prezesi wielu Kół Z. R. m. Poznania. Obszerne sprawozdanie z pięcioletniej działalności Koła wygłosił jego prezes, dr. mjr. rez. Zygmunt Słoniński.

Koło rozpoczęło swoją pracę w dn. 18.6. 1931 r. o godz. 19.30 na zebraniu konstytucyjnem w salce pani Jarockiej przy ul. Masztalarsiej nr. 8. Na zebraniu tem został wybrany zarząd w osobie dr. mjr. rez. Słonińskiego, jako prezesa, sekretarza kol. Rontza i skarbnika kol. Petzolda. Pierwszym komendantem Koła był kol. por. rez. Nyka. W chwili powstania Koło liczyło 18 członków. W ciągu roku liczba członków doszła do 50-ciu.

Zostają zorganizowane wykłady i pogadanki na tematy wojskowe. Koło bierze udział w ostrem strzelaniu. Prowadzone są stałe ćwiczenia wojskowe i musztry. Koło występuje ze swym oddziałem na uroczystościach poznańskich. W r. 1932 tworzy własną orkiestrę. Wkrótce potem powstaje chór. Prace wychowania obywatelskiego znajdują swój wyraz w szeregu pogadanek i odczytów. W okresie świąt Koło urządza zbiórki na obdarowywanie dzieci biednych rezerwistów. Współpracuje również Koło w akcji kolonij letnich. Na odbudowę Zułowa zebrało zł. 100.

Koło bierze udział w marszu szlakiem Mierosławskiego i zdobywa dyplom. W r. 1933 i 1934 drużyna marszowa zdobywa pierwsze miejsce i puhar jako nagrodę przechodnią, ufundowaną przez kolegę Henryka Jankowskiego. W r. 1934 Koło brało udział w marszu Sulejówek—Belweder. W tym samym roku powstaje przy Kole sekcja kajakowców. 6 maja 1934 r. odbyło się uroczyste poświęcenie 4 kajaków. Wkrótce potem sekcja wyjeżdża na zjazd kajakowców do Obornik. W r. 1935 Koło bierze udział w konkursowym marszu Związku Rezerwistów naokoło Cytadeli. W związku z temi wyczynami cały szereg kolegów zdobywa P. O. S. i O. S. Jest ich 60. Koledzy ćwiczą stale i wytrwale. Ćwiczenia odbywają się raz w tygodniu w określonym zgóry dniu. Na strzelnicy małokalibrowej Koło zdobywa 15.9. 1935 r. w zawodach międzykołowych 3-cie miejsce i nagrodę przechodnią p. płk. Królikowskiego. 29.9 1935 r. Koło zdobywa dyplom na Szelągu za strzelanie, urządzone przez P. W. i W. F. W r. 1932 odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy Kołem IV a VII.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezesa, nastąpiła część koncertowa. Tegoż dnia po obiedzie odbyła się w ogrodzie Kasyna zabawa taneczna, urozmaicona występami dzieci, śpiewami itd.

Koło Nr. 2 we Lwowie

W końcu czerwca w sali rycerskiej 2-go Koła Związku Rezerwistów we Lwowie przy placu Gołuchowskich Nr. 1-3 p. — odbyło się posiedzenie referatu Wychowania Obywatelskiego przy współudziale Prezydjum Koła pod przewodnictwem referenta Wych. Obyw. tegoż Koła.

Na posiedzeniu tem poza ułożeniem programu prac Referatu Wychowania Obywatelskiego na czas od 1-go września b. r. do 1-go czerwca 1937 r. — na wniosek referenta W. O. powzięto uchwałę rozwinięcia żywej działalności kulturalno-oświatowej w terenie — po myśli okólników i instrukcyj, jak i programów, dotyczących wychowania obywatelskiego, wydanych przez Zarząd Główny Związku Rezerwistów w Warszawie. W szczególności postanowiono zrealizować inicjatywę referenta W. O. w kierunku urządzania w sezonach: jesiennym, zimowym i wiosennym 1936—1937, szeregu wieczorów popularnych wokalno-muzycznych i scenicznych, przeplatanych żywem słowem — dla tych wszystkich, którzy z braku funduszów nie są w możności korzystać z imprez teatralnych naszego grodu.

Referent Wychowania Obywatelskiego zdał Radzie Wych. Obyw. obszerniejsze sprawozdanie z poczynionych przez się przygotowań w kierunku postępu organizacji zamierzonych wieczorów popularnych, przyczem przedstawił nad wyraz przychylne odniesienie się do tego rodzaju imprez kulturalno-oświatowych ze strony władz wojewódzkich, p. starosty grodzkiego, jak i p. prezydenta miasta, tem więcej, że z tych imprez będą mogły korzystać najbiedniejsze warstwy społeczeństwa lwowskiego.

Dlatego jednak, że zespół członków Związku Rezerwistów o dobrej woli— chętnie zdeklarował swoją gotowość do pracy społecznej, przez swój trud i najlepszą swoją wiedzę, połączoną z uzdolnieniem, zupełnie bezinteresownie, dla dobra odłamu społeczeństwa potrzebującego i karmy duchowej oraz rozrywki, Zarząd Koła II Związku Rezerwistów, nie rozporządzający środkami materjalnemi, potrzebnemi do uruchomienia imprez, zakrojonych na szerszą skalę. — postanowił tą drogą zaapelować nietylko do władz państwowych i samorządowych ale i do całego społeczeństwa, jak i instytucyj finansowych naszego grodu — do przyjścia z pomocą i poparciem zespołowi społecznych pracowników naszego Koła.

Z Okręgu Poleskiego

BARANOWICZE

W dniu 13 czerwca b. r. tut. komenda Z. R. urządziła zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu baranowickiego dla wszystkich oddziałów Z. R. w powiecie.

Na zawody zgłoszono 8 zespołów (po 3-ch strzelców); do zawodów przystąpiło 5 zespołów.

1-sze miejsce zdobył zespół Koła Z. R. w Krzywoszynie, wybijając 1119 pktów, przez co uzyskał mistrzostwo powiatu, otrzymując jako nagrodę stałą kbk.

II-gie miejsce zdobył zespół Koła Z. R. Niedźwiedzice (dyplom).

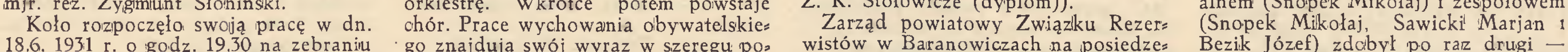
III-cie miejsce zdobył zespół Koła Z. R. Stołowicze (dyplom)).

Zarząd powiatowy Związku Rezerwistów w Baranowiczach na posiedzeniu w dniu 2 czerwca b. r. uchwalił wpłacić kwotę 100 zł. na Fundusz Obrony Narodowej konto P. K. O. Nr. 6, wzywając do pojedynku na ten cel Zarządy Powiatowe Okręgu Poleskiego. Jako pierwszy został wezwany Zarząd Powiatowy w Brześciu nad Bugiem do wpłacenia stosownej kwoty.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM

W sali P. W. i W. F. w Brześciu nad Bugiem w dniu 14 czerwca r. b. odbyło się uroczyste wręczenie nagród na zakończenie zawodów strzeleckich indywidualnych i zespołowych oddziałów P. W. pozaszkolnych Brześć-miasto, z broni sportowej na 50 mtr. i długiej wojskowej na 100 mtr.

Nagrody powyższe za największą ilość punktów w strzelaniu indywidualnem (Snopek Mikołaj) i zespołowem (Snopek Mikołaj, Sawicki Marjan i Bezik Józef) zdobył po raz drugi — podobnie jak w roku zeszłym, Związek Rezerwistów.



Koło IV Z. R. w Poznaniu

1) prezes Koła dr. Słowiński, 2) Kmdt Grodzki Z. R. kpt. Michalski, 3) delegat Zarz. Okr. Maciejewski, 4) wiceprezes Koła Czarnecki, 5) sekretarz Koła mjr. Drouet, 6) skarbnik Koła R. Jacek, 7) Komendant Koła J. Żgoła i 8) Przew. Kom. Rew. Biedny.

OGÓLNY ZW. PODOFICERÓW REZ.

Walny Zjazd w Krakowie



Dnia 28 i 29 ub. m. odbył się w Krakowie dwudniowy walny zjazd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Na Zjazd, który odbywał się pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza przybyło około 2000 delegatów oraz 58 pocztów sztandarowych z całej Polski.

Rano dn. 28 b. m. po zgromadzeniu się delegatów wraz z pocztami sztandarowemi na Rynku, komendant Związku p. Mazurek zdał raport płk. Witońcowi, reprezentującemu gen. Monda, poczem odbyła się defilada.

Skolei delegaci i poczty sztandarowe udały się do kościoła Marjackiego na uroczyste nabożeństwo, poczem odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału krakowskiego Związku i defilada przed sztandarem.

Po nabożeństwie zebrani udali się na Wawel, gdzie u trumny Marszałka złożono wieniec, a następnie autobusami na Sowiniec, gdzie złożono ziemię.

W godzinach popołudniowych w sali Starego Teatru rozpoczęły się obrady, którym przewodniczył p. Krajewski w towarzystwie pp. Cwynara, Nowocenia i Grabowskiego.

Po sprawozdaniach ustępującego zarządu i po udzieleniu absolutorjum, wybrano nowe władze w składzie: prezes kpt. Jakubowski, członkowie — Kapka, Grabowski, Kina, Łysakowski oraz delegaci poszczególnych okręgów.



Ziemia na Sowiniec w kryształowej urnie

Zw. Podoficerów Rez. z Huty Szklanej „Dąbrowa" w powiecie łukowskim wziął udział w Ogólnopolskim Zjeździe Podoficerów Rezerwy w Krakowie i przy tej sposobności oddał hołd Komendantowi, składając na Sowińcu ziemię, przywiezioną w pięknej kryształowej urnie, którą wykonali członkowie Koła własnoręcznie.

W skład delegacji wchodzili pp.: Stępień Edw., Maresz St. i Rejnes Gr.

Prace nad zmianą dekretu emerytalnego

W Ministerstwie Skarbu odbyła się dnia 7 b. m., przy współudziale p. wicepremjera Kwiatkowskiego oraz wiceministra Grodyńskiego i Lechnickiego, konferencja w sprawach emerytalnych.

Prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wzięło w naradach również udział szereg osób spośród zainteresowanych ministerstw.

Przedmiotem obrad była sprawa zmian w dekrecie z listopada 1935 r., krzywdzącym wielkie rzesze emerytów państwowych i wojskowych.

Przedstawiciele Ministerstwa Skarbu wyjaśnili, że wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla budżetu państwowego przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie mogą być brane realnie pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników.

Ministerstwo dąży do złagodzenia dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec Narodu i społeczeństwa polskiego, przy zachowaniu postulatu niezwiększania wydatków na świadczenia i w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej.

Tezy Ministerstwa Skarbu zostały poddane na konferencji dyskusji, która będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów.

W toku dyskusji wysunięte zostały pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu.

Pożegnanie Prezesa Komitetu P. W. i W. F. w Łodzi

Ustępującego Prezesa Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. w Łodzi Prezydenta m. Łodzi inż. Wacława Głazka żegnano b. uroczyście i z żalem prawdziwym, bowiem lepszego pod każdym względem opiekuna, orędownika i protektora P. W. i W. F. w Łodzi najprawdopodobniej — według powszechnego mniemania — mieć już nie będzie.

Pułk. Głazek, jak wiadomo, objął stanowisko Dyrektora Okręgowej Dyrekcji P. K. P. w Wilnie.

Na zdjęciu obok płk. Głazka ze strony lewej widzimy obecnego Prezydenta m. Łodzi p. Mikołaja Godlewskiego — za ustępującym Prezydentem stoją: Prezes Z. O. R. u Koło Łódź i sekretarz miejskiego Komitetu P. W. i W. F. p. Zygmunt Folt oraz referent p. Stefan Gruszczyński i szef propagandy red. Roman Rom-Furmański.



Płyty budowlane i izolacyjne „Suprema"

BIBLJOGRAFJA

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

Polska i świat współczesny — Bibljoteka młodzieży.

1. **Gen. F. Sławoj-Składkowski:** „Gdzie widziałem Komendanta, nim Polskę wywalczył" — cena 1 zł.

2. **Wacław Lipiński:** „Wojna polska. Rok 1918 — 1920" — cena 1 zł.

12. **Gen. Juljusz Rómmel:** „Wspomnienia z bojów kawalerji" — cena 1 zł. 10 gr.

14. **Gen. Juljusz Rómmel:** „Kawalerja polska w roku 1920" — cena 1 zł. 10 gr.

35. **Józef Piłsudski:** „Ulina Mała" z przedmową Wacława Lipińskiego— cena 1 zł. 50 gr.

Kronika wydarzeń w 1 dekadzie lipca

W POLSCE

— Inż. Doboszyński, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski, inicjator napadu bandyckiego na Myślenice, po kilkudniowem ukrywaniu się w lasach na Podhalu, został ujęty koło Zawoji. Ponieważ próbował ucieczki, został postrzelony lekko w rękę. We wrześniu odbędzie się przeciw niemu rozprawa w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Doboszyński oskarżony jest o napad, rabunek i chęć zabójstwa.

Razem z nim ujęto 79 członków jego bandy, z pośród których wypuszczono na wolność 19 chłopów ze względu na żniwa.

Jeden z jego podkomendnych zmarł w szpitalu z ran, odniesionych podczas ucieczki.

— Pod Poznaniem uległ katastrofie kolejowej pociąg warszawski, który ma rozbite 3 wagony. Maszynista Morski zabity na miejscu. Pocztowiec z ambulansu Terlecki zmarł z ran. Wśród rannych posażerów rozbitego pociągu znajduje się także dr. Chramiec, lekarz zasłużony około rozwoju Zakopanego, kelnerzy wagonu restauracyjnego Antoni Porębski i Aleksander Rott, Gunnar August Reuter Skiöld, — chargé d'affaire szwedzki w Teheranie, nauczycielka Józefa Piekarczykówna z Wrześni, Alfred Szlak z Wrześni, Andrzej Greisbauer z Warszawy, konduktor Ignacy Skibiński i Zofja Żebrowska z Warszawy.

Małżonka gen. Sosnkowskiego, która jechała tym pociągiem wraz z synkiem, odniosła lekkie kontuzje skutkiem spadnięcia jej na głowę walizki. Dziecku nic się nie stało.

— Grupa parlamentarzystów polskich (a wśród nich posłowie Tomaszkiewicz i Walewski) wyjechała do Budapesztu na konferencję Unji Międzyparlamentarnej, w której bierze udział 400 delegatów ze wszystkich stron świata. Unja ta jest jednym z najczynniejszych twórców dzieła zgody i współpracy międzynarodowej.

— W Toruniu podczas ćwiczeń w powietrzu zderzyły się ze sobą 2 samoloty wojskowe. Jeden z nich wpadł do Wisły i zarył się głęboko w dno rzeki. Pilot — podoficer Zygmunt Nachman, poniósł śmierć na miejscu. Obserwator lekko ranny.

— Na tle zatargu o warunki pracy doszło do krwawych zajść w majątku Ostrów Tuligłowski (powiat Rudki, województwo lwowskie). Policja zaatakowana przez tłum strajkujących, zmuszona była do użycia broni, skutkiem czego 7 osób poniosło śmierć, a 3 zostały ranne.

Podobne ekscesy wydarzyły się także w Krzeczowicach (powiat Przeworsk), gdzie tłum natarł na policję, żądając uwolnienia aresztowanych agitatorów strajkowych. Kilku policjantów odniosło rany od motyk. Zabitych zostało 4 napastników.

Jeden z głównych kierowników akcji strajkowej w powiecie przeworskim Jedliński został aresztowany.

Premjer Składkowski był następnego dnia na terenie powiatu rudeckiego, gdzie nastąpiło uspokojenie.

— Stronnictwo Narodowe w powiecie krakowskim zostało rozwiązane, gdyż działalność powiatowego Zarządu tej partji zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

— Znakomity śpiewak polski Jan Kiepura dał koncert w Krakowie na rzecz Muzeum Narodowego, a dochód z trzech występów swoich w Warszawie przeznaczył na pomnik Marszałka Piłsudskiego.

W wywiadzie prasowym Kiepura oświadczył, że w latach swoich młodzieńczych należał do harcerstwa i POW., a następnie służył w wojsku, skąd wyszedł w szarży starszego żołnierza.

— W Warszawie odbył się zjazd dyrektorów izb skarbowych, na którym przemawiał premjer Składkowski.

— W policji państwowej zaprowadzona została zmiana odznak służbowych na wzór wojska, t. j. gwiazdki i galoniki na naramiennikach. Stopnie służbowe oficerów policji będą oznaczone w następujący sposób: aspirant — jedna gwiazdka na naramiennikach i na czapce jeden galon, sznurek, dookoła górnego szwu otoka oraz jedna gwiazdka na przedzie otoka pod orzełkiem, podkomisarz — na naramiennikach dwie gwiazdki, komisarz — trzy gwiazdki, nadkomisarz — na naramiennikach dwa galoniki poprzeczne i jedna gwiazdka, a na czapce dwa galoniki-sznurki, dookoła górnego szwu otoka i jedna gwiazdka, podinspektor — dwa galoniki i dwie gwiazdki, inspektor dwa galoniki i trzy gwiazdki, nadinspektor — trzy galoniki poprzeczne i trzy gwiazdki na naramiennikach, tak samo na czapce. Generalny inspektor będzie nosił dystynkcje podobne do generała brygady.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Doroczny zjazd polskich komitetów we Francji odbył się w Douai w obecności delegatów 39 komitetów. Zjazd powitał z uznaniem ostatnie zdobycze socjalne robotników francuskich, z których korzysta również polskie wychodźtwo zarobkowe, i wypowiedział się stanowczo przeciw jakiemukolwiek czynnemu udziałowi emigrantów polskich w rozgrywkach politycznych francuskich.

— Prześladowania i represje przeciwko Polakom na Litwie kowieńskiej nie tracą na nasileniu. W miejscowościach Bieniuny pow. olidzkiego, w czasie egzaminów w polskiej szkole początkowej, delegat kuratorjum litewskiego szykanował dzieci polskie do tego stopnia, że delegat „Pochodni" musiał wraz z dziećmi opuścić egzaminy. Skarga, złożona do ministerstwa oświaty w Kownie, pozostała bez odpowiedzi.

We wsi Tawtusze w pow. rosieńskim mieszka 10 rodzin gospodarzy polskich, pochodzących z Mazowsza. W 1930 r. zostali oni bezprawnie pozbawieni obywatelstwa litewskiego, a jednocześnie nałożono na nich wysoki podatek od obcokrajowców. Ponieważ podatku tego nie są w stanie płacić, władze litewskie co pewien czas osadzają gospodarzy polskich w więzieniu.

ZAGRANICĄ

— Król Edward VIII dokonał pierwszej od wstąpienia na tron inspekcji floty w Portsmouth i odbył przejażdżkę próbną na nowym torpedowcu motorowym, który rozwija szybkość około 60-ciu węzłów. Na lądzie odbyła się defilada załóg okrętów wojennych. Około 200.000 osób zgotowało królowi entuzjastyczną owację.

— W październiku lub listopadzie ma odbyć się w Austrji plebiscyt, który zdecyduje sprawę przywrócenia monarchji.

— Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru fotograf prasowy, Stefan Lux, żyd czechosłowacki, uciekinier z Niemiec. W pozostawionym liście pisze on, że samobójstwo jego ma być protestem przeciw bezczynności Ligi Narodów, wobec prześladowań rasowych, stosowanych w Rzeszy.

Pytania i odpowiedzi

Nr. 55. — Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość — Tomaszów Lub.

— Mają panowie prawdopodobnie na myśli medal francuski „Interalliée" („Medaille Interalliée de la Grande Guerre"). Obecnie władze francuskie tego medalu już nie nadają. Ostatni termin składania podań upłynął 30-go września 1929 r.

Nr. 56. — Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość — Tomaszów Lub.

— Jaki jest adres Zarządu Głównego Związku b. Ochotników Armji Polskiej?

— Warszawa, ul. Nowogrodzka 66.

Nr. 57. „Rezerwista".

— Jakie rozkazy regulują awansowanie podoficerów rezerwy?

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.10. 1932 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 747 — art. 8—32 i 65) oraz rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wojskowych z dnia 17.III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20 poz. 132 — §§ 15—46 i § 120. — Normy awansowe dla poszczególnych stopni i w poszczególnych rodzajach wojska ustala corocznie minister spraw wojskowych.

Nr. 58. P. J. Grochalski — Siewierz.

— Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 23.V. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60/33 poz. 455) w art. 68 zabezpiecza pracę powołanym do czynnej służby wojskowej, lecz tylko wówczas, gdy stosunek umowny o pracę istniał już przed powołaniem i trwał conajmniej 6 miesięcy. Wynika z tego, że umowa o pracę, wskutek powołania do czynnej służby wojskowej, nie może być rozwiązana. Jeżeli pan przed spełnieniem powszechnego obowiązku wojskowego nigdzie nie pracował, to obecnie musi pan własną zapobiegliwością wyszukać sobie zajęcie albo stworzyć warsztat pracy. Jeśli chodzi o wynik poczynionych już starań, radzimy przypomnieć się instytucji, od której w końcu 1935 r. otrzymał pan wiążące zapewnienie.

Nr. 59. P. J. Maruszak — Złoczów.

— Jaki jest obecny adres em. ppłk. Prosołowicza Marjana?

— Okręgowa Straż Graniczna — Lwów.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej.
Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.